Nr. 334. Kraków, Sroda 14 Grudnia 1892. Rocznik IV.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Indje, Irlandja i Anglja.

Od wieków miljony zaludniające Indje podlegały jarzmu rozmaitych zdobywców, lecz nigdy żadne państwo nie uciskało tej ludności tak niemiłosiernie jak Anglja. Jest to rzeczywiście hydrauliczna prasa, pod którą literalnie rozmiażdżają miljony. Inni zdobywcy żyli w tym samym kraju i w każdym razie między nimi a podległymi ich rządom następowało jakieś wreszcie porozumienie się; dzisiejsze Indje podobne są do posiadłości, w której rządzi plenipotent pana bawiącego nieustannie za granicą. Cała, niezmiernie kosztowna armja i równie grube sumy pochłaniająca a wielce skomplikowana administracja, koncentruje się w rękach angielskich urzędników, którzy Indje uważają za miejsce tymczasowego swego wygnania. Niesłychana suma, bo wynosząca 20 miljonów funtów szterlingów corocznie wpływać musi do skarbu angielskiego, gdy tymczasem krajowiec zarabia dziennie 1$^1/_2$ lub najwyżej 4 pensy. Równie olbrzymie sumy wydano na przeprowadzenie kolei żelaznych, lecz te wcale nie przynoszą żadnego dochodu i są przedsiębiorstwem, które chybiło swego celu.

Ponieważ Anglicy chcieli koniecznie w Indjach zaprowadzić rodzaj posiadaczy ziemskich, wydali przeto w ręce poborców podatkowych grunta i ziemię, tym więc sposobem nowi ci dziedzice ze swej strony jeszcze większe na swych włościan nałożyli podatki i gruntowe ciężary. W innych zaś okolicach, gdzie rząd sam wybiera podatki, *rjoci*, aby zadość uczynić wymaganym od nich obowiązkom, oddali się w ręce lichwiarzy. Na sól, jako artykuł potrzebny do życia nietylko ludzi, ale i zwierząt, nałożono 12% podatku, tak, że nawet bogatsi właściciele nie byli w stanie oddzielić choć części tej soli dla bydła, jakiej sami potrzebowali.

Angielskie prawo ze swymi kruczkami i restrykcjami, nie jest prawem dla krajowców, ale raczej narzędziem dla lichwiarzy, do tem większego ich ucisku, do prostego rabunku.

„Wcale nie troszczymy się o lud indyjski, woła Florencja Nightingale w swojem dziele: „*The People ot India in XIX Century*“. Żadne państwo nie przedstawia tak okropnego widoku jak kraj Indyj, pozostający pod opieką wszechpotężnej Anglji.

Dalej mówi, że nędzę w Indjach sprowadziły do najwyższego szczytu wyciągnięte podatki, że one to pozbawiły rolników środków do uprawy ziemi, że wytworzyły na nowo niewolnictwo, że jednem słowem podatki doprowadziły do tego, iż w kraju najżyźniejszym w całym świecie widzimy ludzi na pół żywych, przygarbionych i niezdolnych nawet do myślenia o sobie. Głód, jaki panuje w Indjach, ma swoje źródło w finansowych instytucjach. Ani kobiety, ani mężczyźni nie są w stanie przyrządzić sobie jakiegokolwiek pokarmu a tem mniej zgromadzić zapasów żywności, gdyż w ich rękach nie pozostaje ani jeden pens oszczędności z tego, co w krwawym pocie zarobili“.

Wywóz z Indji składa się przeważnie z wytworów gospodarskich. Nawet w jednej trzeciej za takowe ludność nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, lecz przeciwnie, idzie wszystko na trybut, na powinność zaległą.

P. Hyndman twierdzi, że rzeczą nieulegającą wątpliwości jest ucisk indyjskiego ludu przez rząd angielski, tem więcej, że nie zanosi się wcale na to, aby kiedykolwiek zmienił się lub ustał, co nie jest faktem czerpanym z powietrza, ale z dat statystycznych, ze sprawozdań urzędników angielskich w Indji. Jakkolwiek w ostatniej epoce głodowej, zmarło 6,000.000 ludzi, w niczem nie zmienił się systemat, lecz przeciwnie podatek od soli podniesiono do wysokości 4%.

Gdyby wieśniak indyjski mógł utrzymać swój zarobiony kapitał, gdyby go choć na chwilę uwolniono od ssących pijawek, lichwiarzy, gdyby mu dano tyle tylko przywileju, ile najprostszy zbrodniarz w zakładzie karnym zażywa, niewątpliwie przemysł Indji w stokroć podniósłby się. Na tych obszarach, w połowie leżących odłogiem, spoczywają nietknięte mineralne skarby i śmiało twierdzić możemy, że nędzę Indji sprowadziła chciwość ludzka, a nie jałowość i bezpłodność natury.

Irlandja również jak i Indje przedstawia kraj, w którym głód zabiera corocznie dziesiątki tysięcy ofiar. Nawet w czasach najpomyślniejszych, między r. 1840 a 1845, większa część ludności zaledwie wyżywić się mogła. Mieszkali oni w nędznych lepiankach, okryci gałganami, a ich jedynym pokarmem były kartofle. Skoro zaś wybuchła zaraza, marli tysiącami. Nie pochodziło to przecież z niepłodności gleby, z braku pracy, lecz wprost sprowadziła głód chciwość, chciwość pozbawiająca rolnika owocu jego krwawej pracy. Ciągnęły też tu bandy rozbójnicze, tłumy poborców podatkowych, które niszczyły i plądrowały cały kraj. Równocześnie też szarańcza właścicieli, jak pijawka ssała krew ludu.

Wszelka zachęta do pracy ustała, bezpieczeństwo, ten głównie pobudzający czynnik nie istniał wcale. Rolnictwo pozostawało w rękach dzierżawców, którzy ze względu, że kontrakt dzierżawy obowiązywał tylko rok jeden, starali się wyciągnąć z dzierżawy, co się tylko dało. Nie myśleli wcale o jakichkolwiek ulepszeniach, lub też o wkładkach jakiegokolwiek kapitału, w obawie, aby im nie zabrali go właściciele i posiadacze, skąd poszło, że roboty odbywały się w sposób prymitywny a lud roboczy wałęsał się i próżniaczył. Nawet podczas owego strasznego głodu szły wozy napełnione zbożem, mięsem, masłem i serem, ale po drogach, po dołach przydrożnych secinami padali ludzie.

Gdyby zaś producenci owych artykułów żywności użyć ich mogli dla siebie gdyby robotnik i rolnik otrzymywał wynagrodzenie za swą pracę i nie potrzebował zrzekać się go na rzecz wyzyskujących dzierżawców i właścicieli, gdyby bezpieczeństwo publiczne, bezpieczeństwo posiadania, istniało, zaraza na kartofle nie sprowadzałaby śmierci głodowej, rolnicy zajęliby się pracą i należycieby się żywili.

Ale w Irlandji, choćby na całej jej przestrzeni rosły lasy bananów i chlebowego drzewa, choćby na jej brzegach znajdowały się nieprzebrane obszary guana i choćby słońce wytworzyło tak grunt urodzajny, że żniwa odbywać by się mogły cztery razy do roku, nicby się nie zmieniło i głód jak zawsze dziesiątkowałby ludzi, bo nie próżniactwo i jałowość ziemi, ale instytucje angielskie sprowadzają na ten kraj nieustanne choroby, głód i mór. Nic też dziwnego, że pauperyzm i głód tam, gdzie rolnik nie jest pewny zbiorów swej pracy, gdzie owocem jego trudów dzielą się inni, gdzie nie dla siebie a wszystko zbiera dla innego, gdzie sam dla tego mrze z głodu, że grosz zdobyty pracą, grosz zabezpieczający mu egzystencję, oddać musi na opłatę szeregu wyzyskiwaczów, gdzie właściciel żyje z krwawego dorobku ludności swej wioski, gdzie mieszkaniec kraju z własnej swej pracy utrzymuje pana dziedzica, jego konie, służbę, psy i meklerów, agentów, sędziów, policją a nawet i armię!

Wiec konserwatystów niemieckich.

Przed kilku dniami odbył się w Berlinie wiec konserwatystów niemieckich, który zajął się przedewszystkiem ogłoszonym już przez nas projektem programu stronnictwa. Uczestniczyło w wiecu około 1 200 osób z różnych stron Rzeszy. Z notablów przybyli między innymi: dep. dr. Frege, bar. Maltzahn, hr. Doenhoff, bar. Manteuffel, były kaznodzieja nadworny Stoecker, bar. Rauchhaupt, hr Mirbach, prof. dr. Nathusius, prof. dr. Adolf Wagner, dep. bar. Minnigerode i t. d.

Zagaił obrady bar. Manteuffel z Krossen, którego też wybrano przewodniczącym.

Po wzniesieniu trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, zaznaczył przewodniczący, że los ustawy hr. Zedlitza o reformie szkolnictwa w duchu chrześcijańskim obudził w kołach konserwatywnych myśl, że wypada zreformować program stronnictwa. Między innemi wypadnie z programu przyjętego w roku 1876 wykreślić ustęp potępiający walkę kulturną, bo ta na szczęście już nie istnieje, a stronnictwo konserwatywne dołoży wszelkich starań, aby się nie powtórzyła. Dalej należy zająć stanowisko w kwestji żydowskiej i w kwestji socjalnej. Na jedność narodową, która od r. 1876 dostatecznie została ugruntowaną, nie potrzeba obecnie kłaść nacisku; natomiast należy na pierwszem miejscu określić stanowisko stronnictwa konserwatywnego wobec chrześcijaństwa.

Landrat Diect żąda skreślenia w programie ustępu, potępiającego wybryki antysemityzmu, a fabrykant Ullrich wyraża zdanie, iż stronnictwo konserwatywne tylko wtenczas będzie mogło liczyć na poparcie szerokich kół ludu, jeżeli na serjo pomyśli o reformach społecznych.

Punktem kulminacyjnym wiecu było przemówienie adwokata Klasinga, który między innemi powiedział, co następuje: „Potrzebny nam program, ale musi on być jasny. Mianowicie powinien wiec zająć stanowisko w kwestji żydowskiej, ponieważ nie ulega wątpliwości, iż żydzi są śmiertelnymi wrogami sprawy konserwatywnej. Walka między żydami a konserwatyzmem może się skończyć jedynie zupełnem politycznem zniweczeniem jednej lub drugiej strony. Jeżeli wolnomyślny kierunek utraci kapitał żydowski, upada on od razu. Stronnictwo konserwatywne obowiązane objąć kierunek ruchu antysemickiego, wprowadzi ten ruch na właściwe tory, a wybryki same przez się ustaną. Dlatego ustęp, potępiający wybryki antysemityzmu jest w programie zbyteczny. Naturalnie, stosunki z antysemitami, którzy zwalczają świętość starego testamentu, są niemożliwe. I mówca nie życzy sobie zupełnego zlania stronnictwa antysemickiego z konserwatywnem, bo mięszanina stonnictw rzadko stworzy coś dobrego. O ile możności przecież powinni konserwatyści obejmować kierunek ruchu antysemickiego i iść ręka w rękę z nienależącymi do stronnictwa konserwatywnego antysemitami“. (Huczne brawa).

Następnie odczytał przewodniczący pismo dep. Helldorffa i 20 innych konserwatywnych członków parlamentu, zawierające oświadczenie, iż obstają przy programie z r. 1876; projekt nowego programu uważają tylko za objaśnienie starego.

Zgromadzenie przyjęło oświadczenie p. Helldorffa i towarzyszów bardzo niechętnie.

Podkomorzy Blumenthal z Drezna przemawia przeciw sojuszowi z antysemitami, wyrażając zdanie, że nie można być konserwatystą i głosować za Ahlwardtem. Na to odpowiada adwokat Krause z Arnswalde i były kontrkandydat Ahlwardta, iż przy wyborach uzupełniających głosowali za głośnym przywódcą antysemitów. Oświadczenia te przyjęto burzą oklasków.

Pastor Stoecker radzi wykreślić z programu ustęp o zwalczaniu socjalizmu wogóle przez władze państwowe. Wielu bowiem robotników, którzy przekonaniami są bliżsi konserwatystom, niż panu Beblowi, należy do stronnictwa socjalno-demokratycznego, uważając je za jedynego obrońcę ludu. Niech konserwatyści dowiodą, iż starają się szczerze o dobro ludu a połączy się z nimi wielu zwolenników socjalnej demokracji. Nie przez nich lecz innymi środkami należy socjalną demokrację rzucić do stóp tronu i ojczyzny. (Huczne oklaski).

W podobnym duchu przemawiał jeszcze cały szereg członków zgromadzenia.

Dr. Besing godząc się na zwalczanie żydostwa przemawiał przeciw łączeniu się z antysemitami kierunku Ahlwardta. Natomiast dep. Rauchhaupt oświadczył, iż nie godzi się wprawdzie na wszystkie żądania antysemitów, ale poddaje się większości i głosować będzie za skreśleniem w programie ustępu potępiającego wybryki antysemityzmu. W głosowaniu odnośny wniosek utrzymał się wszystkimi głosami przeciw siedmiu.

Ustęp 14 programu zmieniono o tyle, że wzywa się rząd do zwalczania tych socjalnych demokratów, których niepatrjotyczna, zmierzająca do przewrotu działalność, zagraża szerokim kołom ludu.

Dalej przyjęto rezolucje, oświadczające się za powołaniem włościan i mieszczan do zarządu stronnictwa, oraz za powierzeniem im odpowiedniej liczby mandatów poselskich.

Wybrano nadto złożoną z 48 osób różnych zawodów komisję dla prowadzenia agitacji i t. p. czynności.

Po przyjęciu do wiadomości rezolucji pastora Burckhardta, protestującej, ze względu na zasady chrześcijaństwa, przeciw urządzaniu koszar dla nierządnic, zgromadzenie zamknięto.

Prasa żydowsko-liberalna pisze o przebiegu wiecu konserwatystów niemieckich z wielkiem oburzeniem. Katolicy natomiast godzą się na jego uchwały prawie zupełnie.

(∞).

Nowy interwiew z Bismarckiem.

Paryski dziennik *Matin* ogłasza w nadzwyczajnym, ilustrowanym numerze treść rozmowy swego współpracownika p. Henryka des Houx z księciem Bismarckiem, u którego wymieniony dziennikarz bawił przez 24 godzin.

Między innemi oświadczył były kanclerz, że zamierza już tylko opiekować się drzewami i tuczyć gęsi, bo rządów nad ludźmi wyrzekł się raz na zawsze. Mimo to polityką się zajmuje, ale jako niemy widz i filozof. Rozmowy o polityce ks. Bismarck nie unika a uznając, że o czem innem nie mógłby rozprawiać wysłużony mąż stanu z dziennikarzem, zapuścił się z p. des Houx w długą gawędę polityczną.

Powoli doszedł ks. Bismarck do sprawy głośnej depeszy emskiej. Wyraziwszy zdanie, iż Francja niepotrzebnie obawiała się zajęcia tronu hiszpańskiego przez pruskiego księcia — bo chronią ją od Hiszpanji Pyreneje — wspomniał były kierownik polityki pruskiej, iż znaną depeszę rzeczywiście przerobił, skrócił, uczynił kategoryczniejszą i wyraźniejszą, nie naruszając rdzennej jej treści. Do tego uważał się uprawnionym, piastując urząd ministra spraw zewnętrznych. Taka zmiana nie mogła wywołać wojny, gdyby ona nie była w powietrzu.

Ciekawe szczegóły podał książe Bismarck o rokowaniach pokojowych między Francją a Prusami. Szwajcarja wskutek zachęty Francji żądała wydania miasta Muehlhausen, do którego rościła sobie prawo historyczne, a gdy na to Prusy nie przystały, proponowali Francuzi wcielenie Alzacji i Lotaryngji do Szwajcarji. Ale i do tego książe Bismarck nie chciał dopuścić, bo wskutek utworzenia neutralnego pasa między Francją a Niemcami, mogłyby się wymienione mocarstwa jedynie na morzu zmierzyć a tam Francuzi mieliby przewagę. Jak widzimy, chodziło byłemu kanclerzowi o możność zaczepienia Francji. Nie szczere więc były jego deklamacje na temat polityki pokojowej.

Celem zapewnienia Niemcom bezpieczeństwa utworzył ks. Bismarck potrójne przymierze. Niechcąc zaś Rzeszy wystawiać na nieprzyjemne parcie ze wschodu i zachodu, starał się uwagę Francji i Rosji zwrócić w strony, gdzie Niemcy nie mają interesów. Rosja wogóle nie wiele się troszczy o zachód a na wypadek wojny wyruszyłaby przedewszystkiem do Konstantynopola. Dla Niemiec to obojętne, bo nie mają one na morzu Śródziemnem interesów a więc Rosja zawsze będzie miała na Bałkanie *carte blanche* ze strony berlińskiego rządu. Francuzom byłoby również dogodniej, gdyby na morzu Czarnem spotykali Rosjan, niż gdyby tam panowali Anglicy.

Francja powinna kompensaty za straty, jakie w Europie poniosła, szukać w Afryce. Tam jej książę Bismarck nigdy nie wchodził w drogę. Niemcy zadawalniają się tem, co mają w Europie, a w innych częściach świata szukają tylko bogactwa. O misji cywilizacyjnej ks. Bismarck milczy, widocznie pamięta, iż Niemcy spełniają tę misję, rozpajająo murzynów alkoholem.

Ze względu na przerażający rozwój socjalizmu, sądzi były kanclerz, iż dążyć należy do porozumienia nie tylko między Francją i Niemcami, ale między wszystkimi rządami. Zwołana wskutek inicjatywy cesarza Wilhelma międzynarodowa konferencja w kwestji robotniczej mogła dużo zdziałać, gdyby w niej byli uczestniczyli doświadczeni mężowie stanu a nie gładcy dworacy, którzy sprawę traktowali pobieżnie. W końcu wyraża ks. Bismarck ubolewanie z powodu wytoczenia procesu Lessepsowi, uważając ten proces za wodę na młyn anarchistów. Honor twórcy kanału Suezkiego pozostanie i nadal nieskalany.

Oto główna treść wynurzeń ks. Bismarcka wobec francuskiego dziennikarza. Nie można powiedzieć, że świadczą one dodatnio o byłym kanclerzu Rzeszy niemieckiej.

(∞)

O początkach wojny z r. 1870.

W świeżo wydanych pamiętnikach, z których odpowiednie ustępy zamieszcza w „Preussische Jahrbücher“ prof. Delbrück — gen. Jarras opowiada w następujący sposób o genezie nieszczęsnej wojny z roku 1870, która do dnia dzisiejszego w wysokim stopniu zajmuje powszechną uwagę.

„Marszałek Niel, minister wojny, chciał, by Francja weszła w alians z Austrją i Włochami. Co się tyczy pierwszej — to rzeczywiście nastąpiło z nią porozumienie.

Na wiosnę roku 1870 zjawił się zwycięzca z pod Custozzy w Paryżu. Generał Jarras w następujący sposób opowiada o jego pobycie. „W dniu 19 maja o godz. 10 rano odbyła się w Tuilerjach rada wojenna, przy której byłem obecny. Cesarz zaznajomił nas z planem, przedłożonym przez arcyksięcia Albrechta. Plan ten w głównych rysach polegał na tem, że jedna armia francuzka, zaraz po wybuchu wojny, miała wkroczyć do Niemiec w kierunku Stuttgardu i tamże połączyć się z wojskami austrjackiemi — druga zaś powinna była, obsadziwszy linię Saary zająć prowincje nadreńskie i za cel swych operacyj wybrać Moguncję. Arcyksiążę spodziewał się, że ruch pierwszej armii będzie wykonany z taką szybkością iż południowe Niemcy (na spółdziałanie których rachowano) zostaną od północnych — odcięte. Ponieważ zaś nieprzyjaciel obawiać się będzie zostawić bez ochrony Hanower i brzegi morza Północnego i Bałtyckiego, które mogły być zagrożonymi przez wylądowanie wojsk francuzkich i czynne wystąpienie Danii — nie powinna armia pierwsza trafić na zbyt wielki opór. Sto tysięcy Włochów i armja austrjacka zamierzały się w Bawarji z Francuzami połączyć. Niemcy południowe miały oczekiwać tej chwili, by zrzucić z siebie znienawidzone jarzmo pruskie“.

W czerwcu roku 1870 zjawił się jenerał Lebrun w Wiedniu z propozycją zmiany w tym planie operacyj; postanowiono bowiem w Paryżu, aby armja z nad Saary była główną; — arcyksiąże Albrecht nie zgodził się jednak na to.

Napoleon III życzył sobie za każdą cenę wojny. Ponieważ jednak nie chciał oburzać przeciw sobie poczucia narodowego Niemiec, wydawała mu się niedoszła do skutku kandydatura na tron hiszpański Hohenzollerna, jako wyborny pretekst — bo dynastyczny. Mimo, że hr. Benst ostrzegał w dniu 11 lipca przed doprowadzeniem rzeczy do ostateczności, Napoleon lekkomyślnie wydał wojnę, nie zapewniwszy sobie pomocy Austrji i Włoch, na którą tyle rachował [1]).

Austrja, która chętnie byłaby wmięszała się do walki, nie mogła tego uczynić ze względu na Rosję. Nawet wniosek postawiony przez Andrassy'ego na radzie koronnej co do uzbrojeń, miał na celu nietyle natychmiastowe czynne wystąpienie, ile zajęcie odpowiedniego stanowiska na wypadek wmięszania się Rosji. W dniu 30 czerwca zapewniał minister Ollivier, „że nigdy pokój nie był tak zapewnionym, jak obecnie“. Widać ztąd, że wpływy uboczne działały na cesarza Francuzów, który, wbrew zdaniu swych ministrów, prowadził politykę na własną rękę.

Dobre rady arcyksięcia Albrechta nie zostały uwzględnione, nie czekano miesiąca września, w którym wystąpienia Rosji nie można było się już spodziewać i nie zostawiono tym sposobem Austrji wolnych rąk do działania. Z pamiętników jenerała Jarrasa przekonać się można, kto najwięcej przyczynił się do zwycięstwa Prusaków. Zachowanie się Rosji ułatwiło Niemcom pogrom Francji.

Piotr Chmielowski.

Literaci i dziennikarze warszawscy skromnym bankietem obchodzili w tych dniach dwudziestopiątą rocznicę działalności pisarskiej **Piotra Chmielowskiego**, znanego i cenionego krytyka, który pracami, posiadającemi niezaprzeczoną wartość naukową, zdobył sobie rozgłośne imię. Urodził się on w Zawadyńcach na Podolu w 1848 roku, jest zatem obecnie w pełni sił dojrzałego wieku, a pracuje ciągle z zapałem młodzieńczym. W Warszawie ukończył naprzód gimnazjum, potem wydział historyczno-filozoficzny w byłej Szkole Głównej; następnie doktoryzował się na uniwersytecie w Lipsku.

Zawód literacki rozpoczął artykułami pedagogicznej i sprawozdawczo-krytycznej treści, pomieszczanemi w *Przeglądzie Tygodniowym*, *Bibljotece Warszawskiej*, *Niwie* i *Opiekunie Domowym*. W 1880 roku objął naczelne kierownictwo przeglądu naukowo-literackiego *Ateneum* i stworzył zeń jeden z najdoskonalszych miesięczników polskich. Pisywał dłuższy czas do *Kłosów*; — pisuje dotąd pomimo nawału zajęć do *Tygodnika Ilustrowanego*, w *Gazecie Polskiej* i *Kurjerze Warszawskim*. Należał także do stałych współpracowników krakowskiego *Świata*, za redakcji Zygmunta Sarneckiego. Dwutygodnik ten, między innemi mniejszemi pracami jego, ogłosił bardzo cenną biograficzno-krytyczną monografję Orzeszkowej, jednę z najobszerniejszych, jakie kiedykolwiek ukazały się w druku.

Był jednym z najczynniejszych redaktorów „Encyklopedji Wychowawczej“; pracami swemi zdobi karty „Wielkiej encyklopedji ilustrowanej“, wychodzącej obecnie zeszytami w Warszawie. Kieruje wydawnictwem „Bibljoteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej“, oraz „Historji literatury powszechnej“, wydawanej nakładem S. Lewentala.

Dzieł jego wyszłych w książkach, oddzielnie, nie będziemy tu wyliczali, aby nie przeciążać zbytecznie dziennikarskiej wzmianki. Dosięgają one poważnej cyfry czterdziestu kilku tomów, pomiędzy któremi do najwybitniejszych należą dwa (dwutomowe) wyczerpujące studja o A. Mickiewiczu, tudzież o J. I. Kraszewskim. Kilka znakomiesztych lub popularniejszych prac Piotra Chmielowskiego rozchodzi się obecnie w handlu księgarskim w drugiem i trzeciem wydaniu, co jak na nasze stosunki i ze względu na treść poważną, uważać należy za dowód wielkiego powodzenia.

Krytyka jego, posiłkując się nowoczesną metodą naukową, jest zarazem i estetyczną. W początkach zawodu, w latach młodzieńczych, namiętny w swych sądach, z biegiem czasu stawał się coraz objektywniejszym, coraz bardziej umiarkowanym, bezstronnym i sprawiedliwym, chociaż zasadom swoim przekonaniom nie sprzeniewierzył się nigdy. Styl Chmielowskiego czysty, poprawny, jasny, nie błyszczy barwnością, uwypukla jednakże myśli i poglądy jędrnie, z wielką plastycznością. Pozornie ocena dzieł i ludzi wychodząca z pod jego pióra wydaje się suchą; tak jednak tylko się wydaje czytelnikom nie umiejącym bystrem okiem zajrzeć w głąb jego rozbiorów. Kto zdolny czytając, rozumieć ducha autora, łatwo odgadnie, odczuje i znajdzie w pracach naszego znakomitego krytyka ciepło rodzi-

---

[1]) My ze swej strony dodamy, że nie obliczył się ze stanowiskiem Rosji, która w tym razie miała zająć rozstrzygające stanowisko.

me, ukochanie szczere literatury ojczystej, oraz wielką gorącą miłość dla wspólnych ogółowi naszemu ideałów.

Słowem znamy mało pisarzy polskich, którymby się należało ze strony społeczeństwa naszego więcej uznania i najżyczliwszej sympatji.

Z wystawy w Chicago.

Europejczycy, udający się ostatnimi czasy w celach wystawowych do Chicago, podają nader ciekawe szczegóły o tem mieście, które w przyszłym roku stanie się punktem obserwacyjnym całego globu ziemskiego. I tak na publiczne szkoły wydano dotąd w Chicago 240 mil. marek a utrzymanie tychże kosztuje rocznie 25 mil. m. Prócz tego istnieje 800 prywatnych zakładów naukowych — a liczba nauczycieli sięga 15.000. Statystyka wydawnicza wykazuje trzysta dzienników i około tysiąc tygodników i dwutygodników oraz pism kwartalnych. Nadto około dziewięć miljonów nowych książek pojawia się corocznie na półkach księgarskich. O wystawie wyrażają się przemysłowcy europejscy nader pochlebnie. Już teraz budują olbrzymi dworzec kolejowy, w którym zbiegać się będą wszystkie linje w liczbie 15, a hala dworca pomieści wygodnie 25.000 podróżnych. Budowa ta wzniesiona w stylu korynckim z odcieniami romańskimi, należeć będzie pod względem architektonicznym do dzieł pomnikowych. Wewnątrz hali ma być umieszczone wystawowe biuro wywiadowcze, w którem wszystkimi żyjącymi językami będzie się można rozmówić. Obok tego w bocznych i górnych apartamentach znajdować się będą restauracje, czytelnie, fumoiny i zarząd miejscowy wystawy. Z różnych spekulacyjnych projektów upadła myśl budowy olbrzymiej wieży, nato miast budowniczy Ingoldsby przedstawił plan alegorycznej budowy, którą komitet przyjął. Do wykonania tego dzieła posłużyć ma myt grecki o Atlasie, dźwigającym na barkach swoich kulę ziemską.

Dolna część budowli stanowić ma audytorjum, mieszczące 15.000 osób. Na dachu umieszczonym będzie olbrzymi posąg Atlasu z globem na plecach. Wysokość budowy sięgać będzie 450 stóp ang.

Linję równikową tworzyć będzie balkon. — Ląd stały ma być wyłożony metalem, a zaś woda szkłem przeźroczystem, tak, by światło elektryczne umieszczone wewnątrz hali uwydatniało różnicę między niemi. Jest to mała zaledwie wiązanka pomysłów, w których, jak wiadomo, celują Amerykanie. O ile jednak całość będzie genjalną, dopiero zobaczymy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Łącku, powiecie nowo-sandeckim otwartą została stacja pocztowa, połączona z biurem telegrafu.

KURJER WARSZAWSKI

* W Zytomierzu, zmarł w tych dniach Jan Prusinowski, korespondent i współpracownik wielu pism warszawskich, zasłużony poeta i pisarz, w 74 roku życia.

* W nrze 267 *Dniewnika Warszawskiego* zamieszczony był artykuł niejakiego Konstantina Wikientowicza Snieżko Błockiego, dotyczący reorganizacji Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Snieżko-Błocki spełnił w zupełności pragnienie redaktora Krestowkiego, który to w swym debiutowym artykule wzywał Polaków do porozumiewania się z nim drogą szlachetnej prasy, i w swym projekcie reorganizacyjnym, nietylko wyraził myśl przekształcenia Towarzystwa kredytowego polskiego w Warszawie, na sposób rosyjski, ale nadto dopuścił się obelg dotykających głównie kierownika Towarzystwa. Czyn ten, nie został bez nagrody, jak czytamy w *Gazecie Polskiej* z dnia 12-go grudnia r. b.:

„Prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Ludwik Górski, ogłasza w *Warsz. Dniewniku*, że „skutkiem obrazy, wyrządzonej zarządowi Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez p. Śnieżko-Błockiego w liście, wydrukowanym w nrze 267 *Warsz. Dniewnika*, wystąpił z prośbą do p. prokuratora warszawskiej Izby sądowej o rozpoczęcie dochodzenia sądowego przeciw autorowi za dyfamację".

* *Kurjer codzienny* w ostatnim numerze podaje illustrowany kurs nauki powożenia końmi dla naszych pań, które, sądzimy, odpowiedniejszej daleko nauce poświęciłby się winne, mianowicie: „nauce pielęgnowania i wychowania dzieci".

* Jubileusz znakomitego znawcy literatury, Piotra Chmielowskiego, nie mógł odbyć się głośniej i z większym udziałem publiczności, gdyż temu sprzeciwiła się władza.

* We wtorek zeszły przed kratkami 1 ej izby trybunału cywilnego Sekwany sąd roztrząsał sprawę niejakiej Róży Jatana, pochodzeniem holenderki, która na zasadzie wrzekomego jej małżeństwa z Jerzym Potockim, naturalnym, a jak twierdziła powódka, uznanym synem hr. Mieczysława (?) Potockiego, rości pretensje do części fortuny hrabiego Mikołaja Potockiego, prawego syna hr. Mieczysława. Adwokat hr. Mikołaja usiłował wykazać awanturniczość twierdzeń, zeznań i pretensyj Róży Jatana, która „na tymczasem" żąda od mniemanego szwagra miljona fr., „resztę" odkładając do chwili zregulowania spadku. Trybunał wyrok odroczył do tygodnia.

* W upłynioną sobotę w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie, nowo-utworzonego cechu cukierniczego.

* Do Argentyny wysłany został z polecenia barona Hirscha, inżynier-technolog M. J. Kahan, który ma tam objąć jednę z głównych posad w zarządzie kolonizacji żydowskiej.

KURJER WIEDEŃSKI

* W tych dniach u sędziwego wodza arcks. Albrechta odbył się galowy obiad, który zaszczycić raczył swą obecnością także i cesarz. Wszyscy członkowie rodziny domu Habsburskiego zjawili się na salonach jednego z najstarszych swych członków.

* Donoszą tu z Lincu: W tych dniach przyprowadzono tam szubpasem niezwykłą aresztantkę. Jest nią hrabianka M. córka niegdyś wysokiego urzędnika! Przed kilku laty zapoznała się z chórzystą tutejszego teatru, z którem po śmierci matki i odebraniu spadku wyjechała gdzieś w świat. Odtąd zaczęła moralnie coraz niżej upadać a dziś doszło do tego, że prowadzą ją jak ostatnią żebraczkę lub włóczęgę.

* Burgteatr rozpoczął cykl utworów dramatycznych Goethego przedstawieniem „Rodzeństwa" i „Clavigo". Krytyka zaznaczając, że jakkolwiek utwory Schillera stoją wyżej i więcej przypadają do gustu publiczności, przyznaje także i Goethemu wielką donisłość. Dzieła tych klasyków niemieckich w interpretacji aktorów Burgteatru świetne wrażenie wywierają.

* W Wiener Neustadt odebrał sobie życie pułkownik i dowódca 4 puł. dragonów br. Weigelsperg. Wypadek ten wywował tem większą sensację, że powód targnięcia się na własne życie nie jest znany nikomu.

* Zabójca zamordowanej dziewczyny Teresy Struckl, o której donosiliśmy, został już wykryty, lecz przez odebranie sobie życia, uniknął zasłużonej kary. Był to młody człowiek nazwiskiem Huber, przezwany w kółkach, w których się obracał „złośliwym Frankiem". Znaleziono go w pobliżu Prateru wiszącego na drzewie.

* W Ronachera, z powodu występów Indic zgromadza się co wieczór najświetniejsza publiczność.

KURJER BERLINSKI.

* Rektor Ahlwardt, niezwłocznie po wyroku, przeprowadzony został przez ajenta policyjnego w ubraniu cywilnem do więzienia karnego. W piątek wieczorem poczęli cisnąć się do niego przyjaciele, pomiędzy którymi znaleźli się i wyborcy z Friedeberg-Arnswald, ale ich straż policyjna, stojąca w kurytarzu, nie dopuściła. Kiedy zaś Ahlwardt przechodził przez sionkę, wiodącą do więzienia śledczego, wszystkie obecne wówczas osoby, energicznie objawiły chęć zaniesienia go tam na rękach. Urzędnikom wszakże powiodło się zapobiedz tej owacji. Jako pamiątkę tego monstrualnego procesu znalazły się w rozmaitych punktach korytarza paczki, zapełnione antysemitycznemi ulotnemi pismami, które czytelnikom wyjaśniały potworności talmudu. Proces Alhwardta dla wielu sprytnych ludzi stał się przedmiotem wyzysku. Szczególniej w lokalach piwnych bilety wejścia do sali sądowej sprzedawano po 10 marek. Niektórzy wynajmowali karty te na godziny.

KURJER PARYZKI.

* Jenerał francuzki Darras, o którego nieszczęśliwym wypadku na polowaniu donosiliśmy, żyje i jest nadzieja, iż uda się lekarzom z płuc wydobyć kulę.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Z kroniki myśliwskiej.* Przepisy z roku 1871, przy stosowaniu ich do polowań na gruntach, dzierżawionych przez oddział warszawski Towarzystwa myśliwskiego, okazały się nie wystarczającymi. Wobec tego z grona członków wybrano komisję specjalną z 24-ch osób, której powierzono wypracowanie regulaminu, do jakiego polujący na gruntach oddziału stosować się powinni. Regulamin ów uzyskał sankcję ogólnego zebrania. Główny nacisk położono na to, aby polujący pod groźbą wysokich kar od strzelania do kur, cietrzewi i bażantów, oraz samic: sarn, jeleni, nawet w porze dozwolonej przez prawo z r. 1871-go, powstrzymali się. Takież same kary przewidziane są w regulaminie za niewyjęcie ładunków natychmiast po zejściu ze stanowiska, za samowolne opuszczenie stanowiska, za strzał po linji strzelców, jak również za rozmaite uchybienia przy polowaniu w kotle: za zerwanie kotła, za przysiadanie, za strzał w kocioł po danym sygnale itp.

* *Emin Basza* został na nowo uśmiercony. *Morningspost* podaje, jakoby poniósł śmierć nad rzeką Itury w marcu. Wiadomość ta pochodzi od Egipcjanina, nazwiskiem Awad, który towarzyszył Eminowi do Mosamboni, w stronie południowo-zachodniej od Albert-Nyanza. Podług jego opowiadania, Emin 9 marca z kilkoma Manierzami udał się do Congo, poczem z Arabem, nazwiskiem Korana, zawarł związek przyjaźni na śmierć i życie. Wtencza to właśnie Egipcjanin wydalił się z Mosamboni i bawił 28 dni w Kitunzi, u głównego naczelnika w Albert Nyanza. W dniu 1 kwietnia dowiedział się Awad od brata Mosamboni, któremu opowiadali to Manieni, przybyli za kupnem słoniowej kości, że Emin i cały jego orszak zostali wymordowani pod Ismaela nad rzeką Ituri. Opowieść tę potwierdza opowiadanie najmłodszego Lugarda, który doniósł, że do Emina Baszy mieli przybyć Ipoto-Muniani, z którymi odszedł, nakazawszy rzeczy i pakunki wysłać przez Congo nad brzeg rzeki. Przypadła ta podróż na dzień 9 marca. Zapewne i ta wiadomość okaże się mylną, przynajmniej tak w Berlinie utrzymują.

* *Dla krótkowzrocznych.* Dr. Frac Poeller, jak czytamy w *Medycynie*, podaje następujące wskazówki hygieniczne dla krótkowzrocznych: 1) czytanie i pisanie w szkołach powinno być dozwolone krótkowidzom tylko w przeciągu trzech kwadransów lub godziny; 2) przy zajęciach kilka godzin trwających należy urządzać pauzy, wynoszące około 15-tu minut; 3) używanie okularów przy zajęciach na bliskiej odległości należy ograniczyć do minimum; 4) okulary trzeba co $1^1/_2$ lub 2 godziny dokładnie oczyszczać, nawet w takich razach, jeżeli pozornie wydają się niezanieczyszczonemi; 5) ze względu na to, że zwykłe okulary, wyrabiane ze szkła, trudno oczyścić z pyłków kurzu i cząsteczek soli, osadzających się głębiej na powierzchni szkieł, radzi Poeller używać okularów, wyrabianych z kryształu.

* *Krezusi amerykańscy* nie wiedzą, co począć z nagromadzonemi bogactwami i dopuszczają się czasem śmieszności. I tak np. żona jednego z takich miljarderów postanowiła sobie, ażeby jej portret namalował jeden ze znakomitych europejskich malarzy. Zwróciła się więc do najsławniejszego włoskiego portrecisty, prosząc go o zrobienie jej podobizny naturalnej wielkości. Lecz malarz, godząc się w zasadzie na zrobienie portretu, zażądał, ażeby — gdyż inaczej być nie może — pani ta pozowała mu przez kilka posiedzeń. Wtenczas Amerykanka zaproponowała malarzowi, ażeby przyjechał do niej do Ameryki, a ona zapłaci mu hojnie za jego fatygę. Artysta jednak nie zgodził się na to, bojąc się trudów i następstw tak odległej podróży. Cóż tu zrobić?.. Ale od czegóż jest się ekscentryczną Amerykanką i do tego żoną miljardera. Wziąwszy więc z sobą orszak sług 20 osób liczący, bogata pani wsiadła na okręt i przyjechała do Europy, względnie do Wenecji. Tam pozowała malarzowi dwa razy i zaraz odjechała z powrotem, oświadczając artyście, że gdyby jeszcze potrzebował, to znów w styczniu mogłaby tu przybyć. — To się nazywa amerykańska energja.

* *Jeszcze dziennik.* W Paryżu, obok innych, tak licznych czasopism z charakterem bardzo specjalnym, istnieje też dziennik.. żebraków. Jest to świstek codzienny, który co rano odbiorcom swym daje pożyteczne wskazówki, gdzie i jakie śluby, chrzty, pogrzeby ludzi bogatszych odbywać się będą, gdzie będzie można coś „zarobić". Oprócz tego czcigodny *Journal* zawiadamia klijentów o przyjeździe do Paryża osób zamożnych, a znanych z dobroczynności i podaje przytem najstosowniejsze godziny odwiedzin i t. p.

* *Sadza z musztardą. Pall Mall Gazette* następującą zabawną opowiada historyjkę. Pewna przystojna, młoda dama, wraz z towarzyszącym jej dandysem, niemało tymi dniami przyczynili się do zabawienia przechodniów jednej z ulic City londyńskiej. Tuż przed stacją Acton opuściła wspomniana para omnibus i szybko weszła w jedną z bocznych ulic. Kilka minut później trzech kominiarzy, którzy zdawali się pilnie obserwować młodą parę w omnibusie, wsiadło do stojącego przy stacji fiakra i niebawem zabiegło jej drogę. Wszyscy trzej wyskoczyli z dorożki, jeden pochwycił młodego człowieka, i z zadziwiającą wprawą w mgnieniu oka zdjął z niego surdut i spodnie, drugi wylał mu na głowę kubeł musztardy, trzeci zaś posypał go sadzą. Zebranym dokoła oryginalnych oprawców tłumom oświadczył pierwszy z kominiarzy, iż młoda osoba była przebraną żoną jego, która się przyprawionemu musztardą i sadzą dandysowi pozwoliła wykraść. Gorzkie łzy, któremi w czasie operacji zalewała się dama, potwierdzały niejako słowa kominiarza; na rozkaz małżonka wsiadła następnie do stojącej obok dorożki i wraz z trzema kominiarzami opuściła plac egzekucji.

* *80 ofiar.* Z Tonkinu donoszą o niesłychanie okrutnym mordzie, dokonanym przez miejscowych rabusiów morskich. Porwali oni kolejno i uprowadzili 80 kobiet i dzieci z okręgu Quany-Jen w celu wymuszenia na nich okupu i uwięzili wszystkie razem w jaskini górskiej. Gdy w celu uwolnienia pojmanych wyprawiono oddział wojska, bandyci zamknąwszy szczelnie wejście do jaskini, rozżarzyli w niej stos węgli drzewnych i udusili więźniów. Ani jedna z osób pojmanych nie uszła z życiem.

* *Łowy.* Z Szegedynu donoszą, że u markiza Palavicciniego w dobrach Mindszet odbywało się przez cztery dni polowanie, na którem zabito 7101 zajęcy, 153 bażantów, 56 kuropatw, 6 lisów i dwa kozły.

* *Urządzenie administracji* kolonij żydowskich w Argentynie, już stanowczo zdecydowanem zostało. Administracja obiera sobie siedlisko w m. Buenos-Ayres i dzielić się będzie na pięć wydziałów; stanowi ona najwyższą instytucję od postanowień której nie ma odwołania. Kolonie w liczbie 5—10 zarządzane są przez gminę, na czele gminy stoi wójt, jako jedyny i pełnomocny zarządca, zależący od administracji centralnej.

* *Niezwykłe miejsce* dla urządzenia balu wynalazł sobie w Paryżu „świat, który się bawi". Przesycony przepychem salonów prywatnych i publicznych, postanowił zamienić na salę balową — kanały, które stanowią, jak wiadomo, jedną z największych osobliwości Paryża, odznaczając się niezwykle szerokiemi sklepieniami. Komitet balowy rozpoczął już odpowiednie kroki, by uzyskać pozwolenie prefektury; kanały mają być oświetlone elektrycznością. Jakkolwiek pomysł to niezwykły, nie jest on wszakże zupełnie nowym. Już przed jakimi laty trzydziestu odbył się w tych sklepieniach obiad uroczysty, na który zaproszeni przybyli w balowych strojach. Tak donosi korespondent paryski do *Münchener Neueste Nachrichten.*

* *Samotrzask literacki.* W Edinburgu w ostatnich dniach wykryto rodzaj samotrzasku literackiego, to jest pewne oszustwo, które już od wielu lat praktykowało się bezkarnie, a któremu nareszcie należało położyć tamę. Oszustwo dotyczyło fałszowania starożytnych zabytków i dawnych rękopisów znakomitych autorów angielskich, jak: Burns, Scott, Dickens, Thackeray, książę Karol Stuart. Trudno do uwierzenia w jakiej to ilości rozeszły się podobne przedmioty w Wielkiej Brytanji i w jej kolonjach. Nareszcie ta właśnie mnogość i nadzwyczaj niska cena, wzbudziły podejrzenie biegłych w tej sprawie. Zawdzięczyć należy pismu *Evening Dispatsch*, wychodzącemu każdego wieczora w Edinburgu, że energicznie zabrano się do rzeczy i wyprowadzono wszystko na widok publiczny. O ile dotychczas wiadomo, oszustwo odbywało się w sposób następujący: Niejaki Smith, używający tytułu antykwarjusza, znany fałszerz, zajmował poprzednio miejsce pisarza przy notarjuszu w Edinburgu, który słynął z tego, że posiada bardzo rozgałęzione stosunki z arystokracją kraju. Jak Smith oświadczył innym starożytnikom, przyszedł on do posiadania starych papierów w ten sposób, że miał polecone przez notarjusza Terrier zniszczenie rozlicznych dokumentów, zalegających piwnice swego pryncypała. Otóż tedy zamiast je poniszczyć, począł sprytny młodzian badać takowe i przekonał się ku wielkiej swojej radości, że nie które z nich są nadzwyczaj ważne. Zaczął więc powoli dawne podpisy i inne zabytki zamieniać na gotówkę. Zeby zaś te zapasy zachować na przyszłość, i żeby się bliżej ze swymi skarbami zapoznać, przeniósł je ztamtąd i pomieścił w wynajętej chatce pomiędzy Leith i Edinburgiem. Odkrycie to wywołało nadzwyczajne wrażenie w kołach inteligencji; oczekują tu nawet z wielkiem natężeniem spodziewanego w tym razie sądowego śledztwa.

* *Sposób na bankructwa* w Chinach O ile dotąd wiadomo, żaden bank w Chinach nie splamił się bankructwem. Powodem tego jest rozkaz cesarza chińskiego, aby w razie okazania się bankructwa, natychmiast ścinano dyrektorów i kasjera a głowy ich zawieszano na rogach ulic z książkami rachunkowemi.

* *Walki byków.* Pomimo gorących wystąpień dziennikarstwa i garści „wybranych" przeciwko barbarzyństwu ulubionej zabawy hiszpańskiej, barbarzyństwo to kwitnie w najlepsze. W roku bieżącym odbyło się w Hiszpanji 289 igrzysk tego rodzaju, na których padło 1394 byki i 2 pikardów, zaś 16 torerów i banderilosów odniosło ciężkie rany. Oprócz tego 307 walk młodych byczków, których pochowano później do 1407 sztuk. Madryt, którego arena mieści 15.000 widzów, „zachwycał się" 26 razy w ciągu roku, Sewilla 13, Barcelona 12, Walencja 11.

* *Piękna Zerrada.* I znowu pewnemu mężowi zabawny przytrafił się tymi dniami w Paryżu wypadek. Mężem był bogaty maltańczyk, nazwiskiem Barimagni, mieszkaniec miejscowości El-Aruch w Algierze, który w nowoczesnym Babilonie szukał rozrywki, i pewnego dnia zwiedzał na przedmieściu budy jarmarczne, gdy nagle uderzyły go dźwięki muzyki arabskiej. Płynęła ona z jednej z bud, w której, jak głosił napis, popisywała się tańcem „piękna Zerrada". Maltańczyk wszedł za innymi do wnętrza baraku, skoro wszakże spostrzegł rzekomo „piękną Zerradę", stanął, jak wryty, poznał w niej bowiem własną żonę, która, opuściwszy go przed dwoma laty, poświęciła się karjerze „jarmarcznej". Barimagni rzucił się wściekły na scenę; „piękna Zerrada", poznawszy go, zemdlała, muzykanci podążyli jej z pomocą, tym zaś ostatnim z ratunkiem publiczność i oto niebawem maltańczyk wraz z całą trupą skoczków znalazł się w policji. Po przedstawieniu całej sprawy, oddano w ręce wzburzonego słusznie małżonka, podobno niesłusznie „piękną" Zerradę.

KRONIKA WOJSKOWA.

* Władza wojskowa w Wiedniu wydała rozporządzenia co do zachowania się wart w czasie silnych mrozów. Warta zamkowa zaciągać będzie z muzyką, dopóki temperatura nie spadnie niżej 5°. Posterunki mają się zmieniać co godzinę a nawet w razie potrzeby co pół godziny. Oprócz tego mają być używane płaszcze podwójne i berlacze.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Bil Mac-Kinley'a.* Dzienniki angielskie podają wiadomość, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. Cleveland, przystępuje rączo do przeprowadzenia programu swojego stronnictwa. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest powołanie senatora Gormana do utworzenia komisji, któraby opracowała nowy projekt taryfowy, zmierzający ku zniesieniu bilu Mac-Kinley'a.

* *Ze sfer asekuracyjnych.* W Berlinie odbywają się konferencje niemieckich i austrjackich towarzystw ubezpieczeń na życie. — Treścią obrad jest projekt rozwinięcia czynności na drugiej półkuli ziemi, szczególniej zaś w Ameryce. Jak wiadomo, amerykańskie towarzystwa operują we wszystkich pięciu częściach świata i tym jedynie sposobem olbrzymieją w zamożność i wpływy. Z austrjackich Towarzystw przysłały przedstawicieli: „Pierwsze węgierskie Tow.", „Dunaj" i „Anker".

* *Zmniejszenie produkcji srebra.* Z Colorado donoszą, że kopalnie srebra w Denver, stanowiące najobfitsze amerykańskie źródło tego metalu, rozpuściły kilkuset robotników, a to z powodu, że wobec zniżki srebra na monetarnych rynkach amerykańskich, produkcja tegoż zupełnie się nie opłaca.

W sprawie reformy walutowej, odbyła się wczoraj dłuższa konferencja między ministrem dr. Steinbachem i prezydentem węgierskiego gabinetu drem Wekerle. Postanowiono na niej, ogłosić w dniu 15 b. m. przepisy mennicze, oraz wydać kasom publicznym polecenie przyjmowania od 1 stycznia 1893 r. monetę koronną w pełnej jej wartości.

W Austrji wycofane być mają z obiegu dwu i ćwierćreńskówki; Węgier nie dotyczy to postanowienie, gdyż mennice węgierskie monet powyższych nigdy nie biły.

Wykazy noworoczne (r. 1892) świadczą, że w kasach rządowych łącznie z państwowym bankiem, było w styczniu r. b. w obiegu ćwierćreńskówek na sumę łączną 13·26 mil. złr. Dalszą treścią wzmiankowanej konferencji ministerjalnej była ustawa, traktująca o przymusowym rachunku w nowej walucie. Termin do powyższej zmiany naznaczono z zastrzeżeniami, na dzień 1 stycznia 1894 r.

W końcu zgodzono się na wycofanie z obiegu już z początkiem roku przyszłego: 40 mil. papierowych jednoreńskich, oraz srebrnych 20 centówek za sumę 12 mil. złr. W zamian za to wypuszczą w obieg 80 mil. koron, oraz bilonu niklowego, nowego stempla na sumę 12 mil. złr.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ (*k. b.*) Włodzimierz Zagórski. „Szalone głowy". Warszawa, nakład redakcji tygodnika *Romans i powieść* r. 1892 str. 249.

I znowu jedna więcej powieść, której bohaterowie kochają się na jednej z klimatycznych stacyj Riviery. I znowu jedna powieść więcej, w której jest pojedynek o kobtetę. I jedna znowu więcej powieść, w której bohater walczy między dwoma miłościami: uczciwą i czysto zmysłową. Dużo w niej podobieństwa do powieści Choińskiego „Po złote runo", tylko tam rozum i uczucie biorą górę, a tu ponoszą klęskę. Nie znaczy to, abyśmy tak wytrawnego, jak Zagórski, pisarza, posądzali o naśladownictwo. Winą pewnej jednostajności treści w niektórych utworach powieściowych, jest zapewne sfera, którą chcą odzwierciedlić w literaturze. Konie, francuszczyzna, szulerstwo, Wiedeń, Nicea, żądza złota i rozkoszy, oto kanwa życia naszych sfer wyższych, jeżeli mamy wierzyć powieściom tego rodzaju. W „Szalonych głowach" oryginalną jest tylko dziewczyna, odbierająca sobie życie z rewolweru, — dotychczas bowiem kobiety i dziewczyny tylko truły się z miłości Treść da się opowiedzieć w kilku słowach: Bohater straciwszy wszystko, spotyka za granicą piękną rodaczkę. Stosunek ten krótki, przelotny, odnawia się w chwili, gdy bohater odzyskał pieniądze w Monte Carlo, i zakochał się w zacnem dziewczęciu. Piękna kobieta wyrywa go z objęć narzeczonej, poczem przesycony odbiera sobie życie, a narzeczona po długiej boleści pisze w albumie, że „od Boga jeno może być światło, moc i podpora". Swoją drogą, dzieje to jednego więcej, co był „bez dogmatu", podane są w dobrej formie literackiej, bo Zagórski inaczej pisać przecież nie umie. Nowością jest tłómaczenie w przypiskach licznych frazesów francuskich. Jest to wygodne dla szerszego ogółu, ale czyby nie można obyć się całkiem bez makaronizmów.

△ P. Józef Śliwiński odbywa obecnie podróż artystyczną, w której odwiedzi wszystkie niemal większe miasta Europy. Niedawno znakomity fortepianista gościł w Szwajcarji i między innemi dwa razy dał się słyszeć w Lozannie, zdobywając gorące uznanie publiczności i niepospolite pochwały krytyki, nie znajdującej słów zachwytu i nazywającej go mistrzem, niemającym sobie równego. W niedzielę Śliwiński koncertował w Hamburgu ze współudziałem orkiestry, której przewodzi Bülow. W dalszym ciągu Śliwiński jedzie do Anglji i ma koncertować we wszystkich większych miastach trójkrólestwa.

△ „Elżbieta Stuart Phelps i Herbert D. Ward. Powstań, powieść historyczna z czasów Jezusa Chrystusa. Warszawa. Nakład Teodora Paprockiego i S-ki 1893 r. str. 388.

(;) Jestto historja Łazarza wskrzeszonego przez Chrystusa, ujęta w formę powieściową. Autorowie nie ograniczali się do wypadków przekazanych przez historję biblijną, lecz puścili wodze fantazji, starając się odwzorować czasy, w których żył Zbawiciel. Głośny palestyński badacz John A. Paine przeglądał powieść i udzielał rad i wskazówek autorom. Ztąd też cel powieści ma być podwójny: umoralniający i zapoznający ze zwyczajami i stosunkami ludu, z pośród którego wyszedł Zbawiciel Zdaje nam się jednak, że przekład tej powieści dla polskiej publiczności chybia celu, albowiem autorowie jako protestanci mniej się krępują niż katolicy; dla nas np. już samo wprowadzenie Chrystusa do powieści wydaje się profanacją. Tłomaczenie jest zaniedbane.

△ *Maurycy Bloch. Socjalizm społeczny — tłomaczył z francuskiego Stanisław Piotrowski. Warszawa księgarnia E. Wende 1892. str. 127*

(*K. B.*) Bloch, członek Instytutu, postanowił w małej książeczce uporać się ze socjalizmem. Rozpoczyna od krytyki „Utopij" Morusa, a dalej rozprawia się z Saint-Simonem, Fourrierem, Marxem, Proudhonem, Lassalem i t. d. Krótko i węzłowato zbija wszystkie tezy i dezyderaty socjalistyczne, mając czas nawet na dowcipy i liczne porównania. Nie ulega wątpliwości, że ta doraźna i zwięzła krytyka socjalizmu tętni życiem i częstokroć sprawia funkcje owej „łopaty," którą się rozum ma kłaść do głowy. Ale czytelnik, chcący bez zastrzeżenia wierzyć ewangelji Blocha, wpadłby w przeciwną ostateczność, bo sądziłby, że wszystko dobrze się dzieje na najlepszym ze światów. Teorja, że każdy winien swemu losowi i że każdy powinien zastosować się do tego, co posiada, byłaby bardzo ładną, gdyby życie nie zaprzeczało jej na każdym kroku. Że socjalizm w znacznej części jest utopią, to wie o tem każdy, kto się serjo na rzeczy zapatruje, ale że w wielu jego dążeniach jest słuszność i prawda, to również każdy nieuprzedzony przyznać musi, a przyznają to i rządy, przyznaje i Kościół, szukając środków pogodzenia pracy z kapitałem. Nie wolno twierdzić lekko, że np. wyzyskiwanie robotników przez przedsiębiorców jest gadziną a taki sens mniej więcej wieje ze słów Blocha. Chlebodawcy są źli lub dobrzy, mówi on, tak samo jak są dobrzy lub źli robotnicy. Zapewne, tylko że przy takiem zapatrywaniu wszelkie uciemiężenia, każdy wyzysk, każdą nawet zbrodnię wytłumaczyć można. Przekład książki bardzo dobry.

Zamierzona reforma podatków

w oświetleniu *Praktyka.*

(Ciąg dalszy).

III.

Rzeczony materjał da się ująć mniej więcej w następujące punkty:

1. Uwolnienia od podatku, zawarte w projekcie rządowym, odnoszą się tylko do pewnych osób i kategoryj kontrybuentów, i do różnych sum dochodu, przeważnie bez uzasadnienia wybranych, począwszy od 525 zł. wkładek do kas oszczędności, potem do 30, 300, 600 a względnie do 750, a co się tyczy ulg w podatku nawet do 5.000 zł. dochodu sięgających, bez uwzględnienia ogółu kontrybuentów, wśród którego przecie znajdują się i tacy, co na większe względy zasługują, niż ci, którym powyższe uwolnienia a względnie ulgi od podatku przyznano. W perspektywie zestawione opusty od podatków w procentach 5, 10 i 20, a względnie $7^1/_2$, 15 i 30, przyniosłyby wprawdzie ulgi w opodatkowaniu, nawet i tym, co tego nie potrzebują, nie mogą atoli nigdy zastąpić uwolnienia od podatku biedniejszej klasy ludności.

Otóż sprawiedliwość wymaga, aby i ogół gospodarczo-słabych kontrybuentów przy uwolnieniu od podatku nie był pominięty, jak np. chałupnik, właściciel kilku zagonów ziemi, a nareszcie i przemysłowiec, który, mimo ciężkiej pracy z dwoma pomocnikami, częstokroć na niezbędne potrzeby życia zarobić nie może. Niechaj nam wolno będzie powołać się tutaj na ustawę pruską, gdzie każdy, ograniczony w dochodach do 900 marek, (tj. przy naszej utykającej walucie niemal 600 zł.), wolny jest od wszelkiego podatku.

Dla ustanowienia dochodu, wolnego od podatku, byłoby racjonalnem, dotyczących kontrybuentów na dwie kategorje rozdzielić; do jednej wcielając tych, których niezbędne potrzeby podług życia zwykłego zarobnika, mało zarabiającego rękodzielnika, tegoż pomocnika i chałupnika i biorąc w rachubę zaludnienie danej miejscowości; do drugiej kategorji zaś tych, którzy do tak zw. intelligencji należąc, pod względem wychowania dzieci i wyższych obowiązków cywilizacyjno-społecznych, bez względu na miejscowość swego pobytu, mają większe niezbędne potrzeby, a dla tego i do większego stosunkowo dochodu, wolnego winni mieć prawo.

Wedle tego rozkładu odnosiłoby się uwolnienie od podatku pierwszej kategorji do podatków od dochodów intratnych, i to z uwzględnieniem zaludnienia:

w miejscowościach o mieszkańcach:

300	do	150	zł.
1.000	»	200	»
10.000	»	300	»
100.000	»	400	»
nad 100.000	»	500	»

w drugiej zaś kategorji do dochodu nad 600 zł., a więc do dochodu, osobisto-dochodowemu podatkowi podlegającego, o ileby także dochód nad 600 zł. ze względów familijnych podług następujących uwag nie miał być uwolnionym.

Do każdego z tych »minimum egzystencji«, tj. od 150—500, a względnie do 600 zł. dochodu, ma się doliczyć 5% na każde małoletnie albo do pracy nie zdolne dziecko, lub także spokrewnioną sierotę, jeżeli one nie mają innych środków do życia i są zdane przeważnie na utrzymanie dotyczącej głowy familji; przy podatku osobisto-dochodowym należy u żonatych dodać jeszcze 100 zł. dla żony.

Przy nadwyżkach do 100 zł. nad »minimum egzystencji«, którego wysokość z doliczeniem powyższych dodatków familijnych, zestawić należy, odpadałaby tylko kwota, równająca się wspomnianej nadwyżce.

Obok powyższych uwolnień winne wszystkie inne uwolnienia od podatku, jakie są w innych postanowieniach reformy podatkowej ze względu gospodarczo-słabych sił przyznane, o tyle pozostać, o ileby one tym ogólnem uwolnieniem nie były objęte.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ubytek w podatkach, spowodowany powyższem rozszerzonem uwolnieniem od podatku, znalazłby pokrycie w dochodach z podatku osobisto-dochodowego.

2. Kontyngentowanie podatku zarobkowego należałoby, nie jak projekt rządowy wymaga, w powiatach lecz w gminach uskuteczniać, gdyż inaczej musiałby każdy członek komisji szacunkowej, niezamieszkały w miejscu obrad tej komisji, do niej dojeżdżać, tam przynajmniej 30 dni na rok dla sprawy podatkowej poświęcać, ze znaczną własną szkodą materjalną i moralną, czego przecież wymagać odeń nie można.

Kontyngent na gminy dałby się wszakże z podobnej podstawy, jak powiaty, wyprowadzić, a w razie przeciążenia której gminy, sprowadzonego uwolnieniem od podatku, możnaby tak samo, jak w powiecie, dotyczący ubytek w podatku gminnym, dodatkowo na inne gminy rozłożyć, albo wedle § 62 pokryć i załatwić. Najprościejszy i najwłaściwszy środek zaradczy leżałby w tem, ażeby wszystkie ubytki kontyngentu, spowodowane przeciążeniem tegoż, a nie nadające się do rozłożenia na inne gminy, z podatku osobisto-dochodowego pokrywać.

Kontyngentowanie na gminy ma i to za sobą, że kontrybuenci w kołach gminnych mogą się między sobą co do siły podatkowej nie równie łatwiej wzajemnie oszacować, niż w kołach powiatowych.

Jeżeliby w jakiej gminie liczba kontrybuentów nie starczyła do kompletu wyboru członków komisji szacunkowej, to mogliby sami kontrybuenci w możliwym komplecie pełnić jej funkcje.

Czy i o ile miałaby Izba handlowa i przemysłowa przy każdej komisji szacunkowej uczestniczyć, o tem wspomniemy później.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Wtorek 13 grudnia

O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków »Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Gorąca krew«, wodewil w 3 aktach a 7 odsłonach Krenna i Lindaua, muzyka H. Schenka.

Środa 14 grudnia.

O godzinie 6 wieczorem Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego w lokalu towarzystwa.

O godzinie 7 wieczorem w Czytelni akademickiej sprawozdawcze posiedzenie komitetu jubileuszowego.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Hedda Gabler«, dramat w 4 aktach Henryka Ibsena, w przekładzie Julji Otrembowej.

Lwów, 13 grudnia.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyzszych odbyło dnia 10 grudnia w szkole Realnej posiedzenie, na którem prof. Michał Lityński, nawiązując do znanego okólnika Rady szkolnej, przedstawił sprawę zadania wychowawczego szkoły. Określiwszy jasno obowiązek wpływania szkoły na młodzież tak pod względem dydaktycznym, jak i pedagogicznym, wskazał prelegent trudności, jakie nasze szkoły średnie napotykają w należytem spełnianiu swoich obowiązków i w osiąganiu swoich celów. Przedewszystkiem zaakcentował niedość przychylną poniekąd postawę społeczeństwa a w szczególności interesowanej części tegoż t. j. rodziców względem szkoły i rzucił myśl nie nową wprawdzie, ale niemniej zasługującą na uwzględnienie i podniesienie, by rodzice ze sfery t. zw. inteligencji o ile możności, jak najliczniej wstępując w szeregi Towarzystwa, umożliwili bliższe poznanie się wychowawców domowych z szkolnymi i w ten sposób w tak ważnej sprawie, jaką jest edukacja młodego pokolenia, szkolnictwu pomocną dłoń podali. Myśl tę poruszaną już niejednokrotnie, poprzemy na każdym kroku tem bardziej, iż o pomyślnych jej skutkach jesteśmy przeświadczeni.

W dyskusji wywiązanej na tle tego odczytu wyszczególnić należy głos dr. Bolesława Mańkowskiego, który porównując nasze stosunki szkolne z stosunkami szkolnictwa niemieckiego zaznaczył, że w Niemczech należyty stan karności szkolnej przypisać należy szczególnie tej okoliczności, iż wszystkie czynniki dążą zgodnie do utrzymania i wzmocnienia powagi nauczycielstwa, podczas gdy u nas cechująca wogóle nasze społeczeństwo dążność podkopywania powagi władz a w szczególności nauczycieli, nadto zaś biurokratyczny pokost społeczeństwa, utrudnia w wysokim stopniu należyte wpływanie szkoły na wychowanie młodzieży.

Nowa katedra politechniczna. W sprawie proponowanego przez lwowski rektorat podziału katedry geodezji na zwyczajną katedrę geometrji praktycznej i geodezji wyższej, tudzież astronomji sferycznej, ministerjum uczyniło swą decyzję zależną od tego, czy kraj przyjmie udział w pokryciu ewentualnych tej zmiany kosztów. Wydział krajowy po dokładnem zbadaniu tej kwestji, wystosował do rządu odpowiedź, w której udowadnia, że kraj z żadnego tytułu do takiej ofiary powołanym być nie może, że jednak wniosek kolegjum profesorskiego w pełni zasługuje na uznanie, jeżeli instytut lwowski ma być wedle wiedeńskiego wzoru zorganizowanym i oddawać krajowi usługi, jakich od niego można żądać. W myśl powyższych argumentów wniósł Wydział krajowy równocześnie prośbę do namiestnictwa, aby użyło swoich wpływów na poparcie tej sprawy w ministerstwie.

Skandaliczny proces Gerarda i Heleny Bieńkowskich, po przesłuchaniu przybyłego z Paryża por. ułanów hr. Schaffgotsche'a, skończył się dzisiaj o godzinie 1 w nocy. Z pięciu pytań, trzy zostały przez ławę przysięgłych potwierdzone, mianowicie: pytanie co do fałszywej przysięgi, przekroczenia ustawy o włóczęgostwie i oszustwa. Skutkiem tego pan Gerard Antoni Korwin Bienkowski de Herberstein poszedł na 8 miesięcy do więzienia, nadto utraci szlachectwo i ma pokryć koszta sądowe.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa zawiadamia niniejszem pp. przemysłowców posiadających przedsiębiorstwa podlegające ustawie o zabezp. robot. na wyp. nieszczęścia, iż wedle § 21 tejże ustawy, tudzież § 28 statutu zakładu termin wnoszenia obliczeń i opłat za drugie półrocze b. r. zapada z dniem 31 grudnia b. r.

Pp. interesowani zechcą przeto uczynić zadość temu obowiązkowi najdalej do 14 stycznia 1893, a to pod zagrożeniem grzywny aż do stu zł. w. a., ewentualnie aresztu do 20 dni.

Ci przedsiębiorcy, którzy w tym okresie płatniczym wcale nie zatrudniali robotników, winni o tem również donieść zakładowi robot. od wypad. pod l. 9 ul. Kopernika we Lwowie.

Po formularzu obliczeń zgłaszać się można w godzinach urzędowych, do biura przemysłowego Magistratu, komisarjatów dzielnic, lub do zakładu ubezpieczenia.

Reklamacja. Patronowie chirurgji, którzy w ubiegłych latach głosowali w czasie wyborów do Rady miasta, nie otrzymają obecnie kart głosowania, albowiem na mocy § 1 ordynacji wyborczej ustęp 9, prawo głosowania do Rady miasta Lwowa przysługuje tylko magistrom, a nie patronom chirurgji. Przeciw temu wnoszą patronowie chirurgji reklamację, w której powołują się na prawo zwyczajowe w tej mierze powstałe.

Teatr. *(A. D.)* Wczorajsze przedstawienie »Syna Giboyera« zaprzecza pozornie wypowiedzianemu przezemnie zdaniu o potrzebie i powodzeniu sztuk wznowionych z dawnego i dobrego repertuaru, sala teatralna świeciła bowiem pustkami. Ale ma ten fakt swoje usprawiedliwienie w tej okoliczności, że wznowiono rzecz wprawdzie doskonałą, lecz już przed paru miesiącami graną i że ją wznowiono nazajutrz po »Starych kawalerach«. Sardou i Augier — dzień po dniu — nie mogą zainteresować publiczności, żądnej odmiany stylu w przedstawieniach, idących kolejno po sobie — a ci dwaj znakomici pisarze francuscy bądź co bądź są do siebie zbliżeni; nadto, artyści, grający »Syna Giboyera« nie dawali szczególniejszego powodu, któryby mógł pociągnąć tłumy pnbliczności, słowem z góry spodziewać się należało, iż teatr zapełnionym nie będzie.

Tak się też stało. Lecz niech to dyrekcji nie zraża wcale, bo niepowodzenie »Syna Giboyera« miało swoją uzasadnioną przyczynę.

Artyści wobec nielicznych słuchaczów widocznie nie byli w dobrem usposobieniu, grali za wolno, a niektórzy *(nomina sunt odiosa)* z nich nawet się trochę, mówiąc językiem zakulisowym — »sypali«.

Na szczery oklask zasłużył p. Chmieliński, który rolę starego Giboyera grał bardzo pięknie. Postać ta jest prototypem późniejszych figur w rodzaju Zuka — i wymaga od artysty, oprócz talentu, inteligencji i dobrego jej odtworzenia. I jedno i drugie posiada p. Chmieliński, wskutek tego Giboyer (ojciec) był wczoraj bardzo dobry. To moje skromne zdanie może mieć tę wagę, że pamiętam doskonale w tej roli interpretację Królikowskiego — mistrza takich postaci. P. Chmieliński pomimo tego wspomnienia grą swoją w wysokim stopniu mnie zajął i zadowolnił najzupełniej. Gra jego stoi od interpretacji np. p. Rapackiego bez porównania wyżej.

Panna Pankiewicz miała obejście i dystynkcję prawdziwej arystokratki Jest to artystka nie posiadająca ani cienia manjery, w grze jej znać dobry smak i styl.

Sympatyczną Fernandą była pani Stachowicz. Grał dobrze p. Trapszo.

Panu Fiszerowi brakowało koniecznego w roli Marechala komizmu. Gra artysty, jako taka, nie pozostawiała nic do życzenia, tylko takim Marechal być niemógł, jakim go uczynił p. Fiszer. Jego Marechal nie był śmieszny, a śmiesznym być powinien. O, jak pobudzał ongi do śmiechu w tej roli genjalny Żółkowski!...

Dziś daną będzie w teatrze »Gorąca krew«, wodewil w 7 odsłonach.

Jutro po raz pierwszy Ibsena »Hedda Gabler«.

Powiatowa dyrekcja skarbu musi być komuś solą w oku, gdyż w ciągu ostatnich kilku tygodni otrzymujemy już trzecią rozpaczliwą jeremjadę na wewnętrzne w tej instytucji stosunki, zwłaszcza na jej pomieszczenie, rozkład ubikacyj, i t. d. Wstrzymywaliśmy się z ogłaszaniem skarg pisanych w zbyt ostrym i rozdrażnionym tonie; łagodząc atoli ton sądzimy za właściwe nie ubijać milczeniem rzeczy samej, w przekonaniu, iż wystarczy zwrócić uwagę dzisiejszego kierownika galic skarbowości, z tylu względów już chlubnie znanego, prez. Korytowskiego, aby odnośne anomalje, jeśli istotnie są, wkrótce usunięte zostały.

Zdaniem korespondentów naszych, całe zabudowanie, mieszczące w sobie powiatową dyr. skarbu, w niczem nie ustępuje... okrzyczanym ruderom Arona Filippa.

Na pierwszem piętrze mieszczą się magazyny i niektóre biura, na drugiem właściwa Dyrekcja i wymiar należytości, na dole urząd cłowy. Pomijam, pisze jeden z pp. anonimów, że prócz biura nadradcy i niektórych urzędników konceptowych, reszta, a zwłaszcza t. zw. registratura są pod każdym względem, a zwłaszcza wskutek powietrza, ciemnoty, brudów i prochów, wprost niemożliwe i dla zdrowia ciężko pracujących urzędników w wysokim stopniu szkodliwe, pomijam i magazyny, aby wejść do urzędu cłowego. Urząd cłowy, po prawej ręce od wejścia, jeśli nie mieści się w prawdziwej piwnicy, to nie wiele mu do tego brakuje; mury na 3 metry grube, sufity sklepione (dawniej była tam kaplica klasztorna). Pierwszy pokój, to miejsce dla wagi i rewizji towarów; gorzej tu niż w najobskurniejszym szynku, dość powiedzieć, że od 30 do 50 meszuresów żydowskich, od godziny 9 rano do 3 po południu, oczekuje tu na swe towary. Ponieważ wobec nawału pracy i szczupłej liczby urzędników otrzymują »strony« swe towary zwykle dopiero po kilku godzinach więc przemyślni żydkowie nietylko urządzają tu sobie rodzaj kasyna, grając w guziki i inne »narodowe« zabawy, zajadają śniadania, obiady itp. lecz nadto jako naród znany z czystości porzucają na podłogę łupy z cebul, czosnku, główki ze śledzi itp. inne wonne specjały. Rozumie się, że od czasu do czasu nucą swój wdzięczny »majufes«... Pokoik na prawo jest biórem naczelnika, jest kancelarją jeszcze dość znośną w porównaniu z resztą, zarucić jej można tylko straszliwe zimno, panujące tam mimo leżących w pobliżu stosów drzewa, tak że p. naczelnik w zimie bez kożucha, »papuczów« i baraniej »kuczmy« musiałby przemienić się w kaczan. Na lewo od »wagi« są dwa pokoje, w pierwszym pracuje z urzędnikiem pocztowym 7 funkcjonarjuszów, to pokój przechodni. W ostatnim pokoju znajdujemy umieszczoną kasę i biórko kontrolora. Pomysł umieszczenia tak kasy, by wszystkie strony tam się udające musiały przechodzić koło 6 biórek, jest co najmniej... dziwnym. Proszę sobie wyobrazić rozpacz urzędników, których stałą czynnością jest liczenie, gdy od rana do 3ej wieczna defilada charkoczących żydów przeszkadza im w pracy i skupieniu myśli. — Tu jeden żydek ma czekać, więc opiera się na pierwszem lepszem biurku i trąca, a powiedzieć mu co? to się żachnie: »ja placę, ja kupiec!« Drugi kładzie na akta zatłuszczony kapelusz, trzeci bierze »na gadanie« i zaczyna urzędnika bawić swym szwargotem. Gdy dodamy do tego brak światła, tak że w dzień pochmurny o 12 w południe trzeba gaz zapalać, (jeden płomień na dużą salę), prochów tumany, raz na rok około Wielkiejnocy szorowaną podłogę, w zimie przy wadze formalne mrozy takie, że urzędnik nie jest w stanie utrzymać pióra w ręce okrytej grubą rękawiczką, otrzymamy smutny, ale niestety prawdziwy obrazek lwowskiej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu...

Z pracowni malarskiej. »Nikt, nie jest prorokiem, we własnym kraju« — powiada przysłowie i te, wybornie może do siebie zastosować pan Józef Krzesz, artysta-malarz. Dopóki przebywał w swojem rodzinnem mieście Krakowie, krytyka dość obojętnie go traktowała. Przyznawała mu talent, jednak kilka jego większych obrazów, jak: »Chodkiewicz pod Kircholmem«, »Bitwa pod Orszą«, i parę innych, zasługujących na bliższą uwagę, bardzo pobieżnie traktowała, chociaż widać w nich było błyski niepospolitych zdolności.

Po kilku latach, mozolnej i niewdzięcznej pracy, przeniósł się do Paryża. W tegorocznym »Salonie«, wystawił portrety: naturalisty Wagi i doktora Ebersa z Krynicy. Oprócz tego wachlarz, na którym wykonał akwarellą, scenę z życia Rusinów. Nietylko poważne dzienniki francuskie, jak: *Figaro*, *La Revne de France*, *L' Artiste*, *Journal des Arts*, *L' Illustration*, zaliczyły go do rzędu najlepszych portrecistów, lecz gazety z po za oceanu, podały o nim bardzo wyczerpujące sprawozdania, a największe i najpoczytniejsze pismo amerykańskie *New York Herald*, umieściło jego portret, wraz z obszernym życiorysem.

Obecnie, pan Józef Krzesz przebywa chwilowo we Lwowie. Na stalugach w jego pracowni, znajdującej się w miejskiem, Muzeum przemysłowem, oglądaliśmy portrety: księcia Pawła Sap., magrabiny Cap., baronowej Laz., pani Jabł. i kanonika Skr. Wszystkie odznaczają się nadzwyczajnem podobieństwem, przepyszną karnacją i drobiazgowem wykończeniem akcesorjów. To nie szablon, którym się posługuje większość dzisiejszych »majstrów« od pędzla, ale istotny artyzm, odtwarzający do złudzenia naturę, poparty przytem studjami sumiennemi.

Pan Krzesz, po ukończeniu tych robót, wraca do Paryża i kilka swoich najnowszych kompozycyj, zamyśla wystawić, w przyszłorocznym »Salonie paryskim«.

Ekonomiczne paleniska. Niedawno zorganizowane Towarzystwo handlowe zawiera z technikiem p. Alfredem Paryczko spółkę, aby eksploatować wynalazek tegoż: ruszty ekonomiczne, które mają oszczędzać 85 procent paliwa. Przekonać się o tem będzie mógł niebawem każdy, gdyż ruszty owe wejdą u nas wkrótce w praktyczne zastosowanie. Istota wynalazku pana Paryczko polega na zużytkowaniu ciepła powstającego ze spalenia, t j. większej w ogóle części ciepła, jaka się wywiązuje, a jaka dotąd uchodziła na marne. Doniosłość wynalazku tego sama się dostatecznie tłumaczy, nabiera zaś szczególnej wagi, wobec panującej dziś drożyzny materjału opałowego.

Ruszty takie, nim należyte osiągną rozpowszechnienie, będą musiały być oczywiście dość drogie, ale i nadzwyczaj trwałe na długi okres czasu, nie pociągną zaś za sobą ani rekonstrukcyj pieców, ani też osobnych kosztów na ich założenie.

Wynalazek ten może nadto wielką rolę odegrać w całej współczenej mechanice i administracji fabrycznej, pożerającej dotąd w odnośnych rubrykach kolosalne sumy.

Towarzystwo gospodarskie (lwowski oddział) na onegdajszem walnem zgromadzeniu, po dyskusji nad udziałem rolnictwa w przyszłej wystawie krajowej, wybrało *ad hoc* komisję (prezes Wiesiołowski, prof. Kubicki i Pawlik) polecając takowej, by starała się o odczyty popularne na tematy z gospodarstwa rolnego, o częste, małe ekspozycje zwierząt domowych i narzędzi rolniczych, o urządzenie prób tychże i o dokładny obraz meljoracyj najbardziej dla pow. lwowskiego pożądanych. Komisja ta ma również zapomocą stosownych formularzów zbadać nasze gospodarstwo włościańskie. W kwestji zapomóg hodowlanych podniesiono, iż od dobrych rozpłodników ważniejszem jest lepsze karmienie bydła u chłopa i pouczenie go o należytem traktowaniu ras lepszych. Dalej dowiedzieliśmy się, że Wydział krajowy gotuje ustawę o używaniu gruntów wspólnych, dla celów meljoracyjnych bardzo ważną. Wiele głosów skarżyło się na niedostateczność ustaw, ochraniających prawa chlebodawcy względem służby folwarcznej; jedyny środek zaradczy uznano w lepszem urządzeniu książek służbowych i zasadniczem nie dawaniu zaliczek.

Sesję zamknięto obdarowaniem obecnych włościan broszurką o naszych pieniądzach.

Walne zgromadzenie technickiej »Bratniej Pomocy« udzieliwszy ustępującemu Wydziałowi absolutorjum, z uznaniem za jego gorliwą pracę około dobra Towarzystwa, uchwaliło:

Rozdać 3 stypendja imienia Towarzystwa o rocznych 120 zł. pomiędzy potrzebujących członków.

Urządzić w czasie wystawy powszechnej we Lwowie w roku 1894 zjazd wszystkich byłych członków Towarzystwa.

Założyć księgę pamiątkową.

Wznowić konkurs ogłoszony przez to Towarzystwo w roku 1884 na następującą pracę: »Wykazać i uzasadnić, jakie gałęzie przemysłu bądź mechanicznego, bądź chemicznego mają naturalną podstawę w zasobach ekonomicznych kraju naszego« z terminem nadsyłania prac do końca listopada r. 1893. (Autor w chwili ogłoszenia konkursu ma być członkiem Towarzystwa) wreszcie; że:

Wydział ma zająć się utworzeniem w łonie Towarzystwa kółka, zaopatrującego kolegów w odzież, opał etc. po cenach zniżonych.

Z nowych wyborów wyszedł prezesem słuchacz Karol Ruebenbauer, jego zastępcą Józef Sosnowski.

W celu uchronienia właścicieli domów od szkody, Administracja podatków zawiadamia, że doniesienia o opróżnieniach mieszkań wnoszone do niej, aby uzyskać odpisanie podatku czynszowego za czas »próżnostania«, jak nie mniej doniesienia o ponownych wynajęciach mieszkań, winni podpisywać sami właściciele domów; podania podobne wnoszone przez administratorów domu winne być zaopatrzone w pełnomocnictwo właściciela domu lub w powołanie się na liczbę aktu Administracji podatków, do którego pełnomocnictwo złożono.

Podania administratorów wnoszone bez zastosowania się do powyższych wskazówek nie będą urzędownie traktowane.

Zarazem przypomina się, że w myśl odnośnego dekretu kancelarji nadwornej należy w doniesieniach o »próżnostaniu« i ponownem wynajęciu, zawsze wyraźnie podać liczby, pod któremi dotyczące mieszkanie jest opisanem topograficznie a przynajmniej we fasji uwidocznione, gdyż podania, w których by w taki sposób mieszkania nie oznaczono, nie będą również urzędownie traktowane.

Doniesienia o ponownem wynajęciu mieszkań należy najpóźniej do 14 dni wnosić; za spóźnione bowiem doniesienie zostanie w każdym wypadku stosowna kara pieniężna nałożoną, w razie zaś zupełnego zaniechania takiego doniesienia albo w raz e podania nie prawdziwej daty opróżnienia lub wynajęcia będzie również w każdym wypadku wdrożone postępowanie karne o zatajenie czynszu.

Z Towarzystwa prawniczego. W piątek dnia 16 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczór dalszy ciąg dyskusji nad referatem p. Lewandowskiego; »O środkach zaradczych przeciw przewlekaniu egzekucji realnych«. — Na pierwszy dzień zapowiedziano też dyskusję w sprawie zmiany dotychczasowego postępowania przy ocenianiu i opisywaniu nieruchomości.

Nałogowa złodziejka. Skradziono p. Władysławowi Grabowiczowi, naczelnikowi stacji kolejowej Lwów-Kleparów, rozmaite drogocenne przedmioty jak: złoty damski zegarek, złotą bransoletę, złote kolczyki, kilka łyżeczek srebrnych itp. łącznej wartości przeszło sto zł. Kradzieży tej doskonała Marja Süss z Janowa, która już była kilkakrotnie karaną za złodziejstwo. Wstępując do służby, wyczekuje tylko sposobności okradzenia swoich służbodawców.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie 5 po południu przejechanym został ks. Leon Bogatko, proboszcz św. Łazarza kap. i domu, ubogich tak nieszczęśliwie, iż upadł pod konie i doznał ciężkiego skaleczenia w głowę i nogi. Pokaleczonemu udzielił pierwszej pomocy dr. Antoni Roicki.

Poparzenie. Anna Pohoniak, właścicielka grajzlerni zapalając rano lampę wiszącą w jej sklepiku stłukła ją, wskutek czego nafta oblawszy Annę P., zapaliła się na niej. Na krzyk nieszczęśliwej ofiary nadbiegł dorożkarz, stłumił ogień i silnie poparzoną odwiózł do szpitala powszechnego.

Telegramy.

Dnia 13 grudnia.

Wiedeń. Grono członków Koła polskiego wraz z Bilińskim i Chamcem, zostało zaproszone na obiad dworski; hr. Wurmbrandt wezwany na audjencję do monarchy; zapowiadają przyjazd namiestnika Thuna. Wszystkim tym faktom i ich zbiegowi przypisuje dzisiejsza *Neue Freie Presse* doniosłość polityczną.

Praga. Jako kandydatów do teki piastowanej dawniej przez dra Prażaka wymieniają jedni tutejszego burmistrza dra Czernego a inni jednego z członkuw arystokracji.

Paryż. Komisja z siedmiu ma przystąpić jutro do zbadania materjału sądowego w skandalu panamskim. Równocześnie inna misja z czterech rozpatrzy papiery po zmarłym Reinachu.

Monachjum. Wedle stanowczych zapewnień *Wiener Allgem. Zeitung* ks. Galimberti ma niebawem zostać kardynałem a w jego miejsce ks. Aglliardi nuncjuszem wiedeńskim.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wielmożnemu Panu

Dr. Władysławowi Harajewiczowi

lekarzowi chorób kobiecych w Krakowie

za sumienne i radykalne wyleczenie mej żony z nader ciężkiej i niebezpiecznej choroby, jak niemniej za troskliwą i prawdziwie ojcowską opiekę w ciągu trwania tejże, składam niniejszem publiczne podziękowanie.

M. Sromek.

Lwów 13 grudnia 1892.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13 grudnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	216·—	219·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	244·—	247·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	338·—	—·—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·80	101·50
Banku hypotecznego galicyjskiego „ „ wylosow. z 10% premią	108·—	108·70
Banku hypotecznego galicyjskiego 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·?0	99·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	99·—	99·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	95·80	96·50
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. „ wylosowal. w 41½ latach	94·70	95·40
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% wylosowalne w 56 latach	94·30	95·—

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	53·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·70	95·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowei 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
Pożyczki krajowei 4½% „ „	98·25	98·95
Pożyczki krajowei 4% „ „	92·—	92·70

V. Losy.

Miasta Krakowa	23·—	25·—	Miasta Stanisławowa	32·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·66	5·76	Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·24
Napoleond'or	9·54	9·64	„ „ papierowy	1·18¼	1·20¼
Pół imperjał	9·70	—·—	100 marek niemieckich	58·70	59·20

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 14 grudnia. O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w kasynie powszechnem. — O g. 3 p. p. wybory w Stowarzyszeniu restauratorów, kucharzy i szynkarzy krakowskich (Sala Rady miejskiej).

Czwartek 15 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki" Ujejskiego i „Dom warjatów" Lauffsa. — O g. 5 p. poł. posiedzenie Rady miasta.

Piątek 16 grudnia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim". — O g. wpół do 8 w. koncert w Tow. muzycznem.

Sobota 17 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Winny" (dramat Vossa, po raz pierwszy). — O g. 7 w. wieczorek Mickiewiczowski uczni gimnazjum św. Jacka.— O g. 7 w. wieczorek Mickiewiczowski uczni szkoły wyższej realnej.

Niedziela 18 grudnia. O g. 12 w poł. koncert muzyki wojsk. w Rynku gł. — O g. 7 w. w teatrze: „Winny" (dramat Vossa).

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Kalendarz. Dziś: św. Nikazego, błog. i Spirydjona; jutro: św. Ireneusza i Edyty królewny.

Rocznice. Jak meteor przesunęła się przez historją postać Przemysława II, który koronacją swą na króla polskiego, od dwóch wieków zaniechaną przez potomków Chrobrego, dźwignął znaczenie Polski i dał podstawę do jej ponownego zjednoczenia po Krzywoustego podziałach. Z postacią tego króla wiążą się dwa tragiczne wypadki. Śmierć Luidgardy, żony jego, którą zausznicy króla zadusić mieli z powodu, że królowi się sprzykrzyła i śmierć samego Przemysława, którego z poduszczenia margrabiów brandenburskich Zarębowie i Nałęcze zamordowali. O zaduszeniu Luidgardy istnieje starożytna pieśń, podawana przez kronikarzy, jakoby z ust ludu wyjęta, jest też tragedja Kropińskiego, jakoteż i powieść Kraszewskiego.

Luidgarda była księżniczką pomorską, a zginęła gwałtowną śmiercią dnia 14 grudnia 1283 roku.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

13 Grudnia.

Wybory. We środę dnia 14 b. m. o godzinie 3 po południu zbiorą się wszyscy członkowie Stowarzyszenia restauratorów, kucharzy i szynkarzy krakowskich dla obioru nowego prezesa Stowarzyszenia.

Z „Ogniska". Jak zapowiedzieliśmy odegrali amatorzy w lokalu „Ogniska", stowarzyszenia drukarzy i litografów dwie sztuczki. Przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze. W jednoaktówce Koziebrodzkiego pt. „Jesień" pani S. z należną powagą grała rolę starej, sentymentalnej panny a panna — nazwiska nam nie zdradzono — była wcale zgrabnym i szczerze naiwnym podlotkiem. Role męskie miały nie mniej dobrze dobranych wykonawców. Sztuka ludowa ze śpiewami pt. „Werbel do mowy" również spoczęła w ręku sił bardzo dobrych. Mianowicie zbierali sute oklaski: Bąbalina, Basia (za wdzięczny śpiew), Urban, Piotr i inni. Między jedną a drugą sztuką odśpiewał chór męzki Towarzystwa piękny walc Kremser-Straussa, pt. „Taniec to życie!" Dosyć licznie zgromadzeni goście bawili się wybornie.

Walne zgromadzenie członków Kasyna powszechnego odbędzie się dnia 5 stycznia r. p. o godzinie 6 tej po południu.

Zmarli. † Zuzanna z Senderkowskich Nowakowska, wdowa po sekretarzu ekspedjencie i dyrektorze kancelarji b. Senatu Rzeczypospolitej krakowskiej, przeżywszy lat 84, zmarła w Krakowie dnia 12 b. m. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Dietla pod l. 29, nastąpi w dniu 14 o godzinie 10 rano do kościoła Bożego Ciała, skąd po odprawionem nabożeństwie, przewiezione zost. ną na cmentarz miejscowy.

Kradzież weksli. P. Euzebjusz Pląskowski doniósł tutejszej policji, że mu skradziono między dniami 15 listopada a 12 grudnia dwa weksle z podpisami jego żony, jeden na 1500 złr., a drugi na 500 złr.

Dnia 14 grudnia.

Od Wydawnictwa. Dnia 18-go b. m. wyjdzie okazowy numer *Kurjera Polskiego* w ilości 20.000 egzemplarzy i będzie rozesłany po całym kraju. Ogłoszenia tylko firm krajowych, przyjmuje do tego numeru do piątku wieczór Administracja naszego pisma

Wiec katolicki w Krakowie. Dziś dnia 14 b. m. w sali „Zgody" odbędzie się pogadanka zwolenników wiecu katolickiego.

Dom akademicki. Komitet budowy domu akademickiego wniósł do Rady miejskiej podanie o przyznanie subwencji na budowę tegoż domu. Budowa ma się rozpocząć z wiosną roku przyszłego.

Z Towarz. międzynarodowego wyścigów konnych w Krakowie. Dziś dnia 14 b. m. przypada ostatni termin zapisów do międzynarodowego wyścigu dla dwulatków, mającego się odbyć w końcu czerwca r. p.

Zwycięzca nagrodzony zostanie sumą 12.000 złr. Jest to jedna z najwyższych nagród w całych Austro-Węgrzech.

Napaść na prostej drodze Krakowski korespondent *Kraju* uprasza nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia.

W parę dni po wyroku konkursu dramatycznego im. Wołodkowicza wszczęła się o nim pogadanka między kilku literatami i dziennikarzami. Osobistość tryumfatorki zaciekawiała wszystkich. Pan K. M. autor świeżo wydanego poematu oświadczył, że zna osobę tego imienia i nazwiska, pochodzącą z lubelskiego, a która była artystką teatru łódzkiego, występującą pod teatralnem nazwiskiem Prawdzicówny. Dodał, że jest izraelitką, młodą, inteligentną i że słyszał o jej aspiracjach literackich. Drugi obecny p. L. redaktor jednego z pism zamiejscowych, przypomniał sobie, że znał tę osobę w Lublinie, że uważa ją za zdolną do napisania sztuki, i przypuszczał, że kształciła się literacko pod kierunkiem swojego krewnego, literata i dziennikarza z zawodu. Trzeci z obecnych p. J. Ł. młody komedjopisarz powtórzył toż samo a p. K. K. autor komedyj wystawionych w Warszawie dodał jeszcze, że pił raz u znajomych panny C. wyborną nalewkę pomarańczową jej roboty. Co więcej znakomity artysta teatrów warszawskich p. Fr. potwierdził ze swojej strony to, co od wymienionych słyszałem.

Na podstawie tej pogadanki, napisałem w korespondencji do *Kraju*, co następuje: „Autorka nagrodzonej sztuki... **podobno** jest „izraelitką, młodą, wykształconą i robi wy „borne nalewki na pomarańczy".

Za wzmiankę tę spotkała mnie czysta napaść na szpaltach *N. Reformy*. Autor jej, mianujący się wujem panny H. C, wymyśla mi od „niesumiennych reporterów," wrzeszczy o jakiemś „dziennikarskiem błocie" i twierdzi, że siostrzenica jego „ani ze sceną, ani z żydostwem, nie mówiąc o nędznych wódczanych insynuacjach, nic" wspólnego nie miała.

Dziwię się przedewszystkiem, że artykuł wujowski pomieściła *N. Reforma* raz dlatego, iż współpracownicy jej sami na mocy krążących pogłosek pannę H. C. żydówką nazywali, powtóre, że uważanie „żydostwa" za zbrodnię czy obrazę w liberalnym organie zbyt ciekawie wygląda. Kto zna jednak nasze „wesołe" stosunki, ten wie, dlaczego *N. Reforma* list ów umieściła, a opuściła jednocześnie, jak mnie zapewniano, wycieczkę drugą tegoż wuja przeciw innej wysoko postawionej osobistości.

A teraz przystępuję do treści listu. Pomijam karczemne wyrażenia, bo na nie w taki sposób odpowiadać nie umiem i nie mam ochoty.

Naprzód co to znaczy, że p. H. C. niema nic wspólnego z e s c e n ą? Wszakże o tem ani słówka nie było w mojej korespondencji?

Co to znaczą następnie „nędzne wódczane insynuacje?" Czyż gospodarność kobiety czy panny jest jej wadą? Ja sam przekładam stanowczo pannę robiącą dobre nalewki, niż np. dyskutującą o historji filozofji. A wszakżeż znakomita powieściopisarka Rodziewiczówna otrzymała za nalewki nagrodę na wystawie kucharskiej w Warszawie! Czy jej to ubliża, czy raczej nie podnosi to kobiety, umiejącej pisać znakomite utwory i jednocześnie być dobrą gospodynią?

Chyba, że robienie nalewek jest jakąś przenośnią. W takim razie proszę p. wuja, aby mnie pouczył, bo ja, pomimo przeszło dwudziestoletniej pracy na polu dziennikarskiem, i literackiem, jeszcze nie spotkałem się nigdy z „ubliżającemi", czy „przenośniowemi" nalewkami. Szukałem ich w Lindem, pytałem się takiego w tej mierze znawcy, jak Bliziński — i odpowiedzi nie znalazłem.

O co więc krzyk, napaści i wrzaski? Cała rzecz leży w tem, że są dwie widocznie osoby tego samego imienia i nazwiska, i że kiedy pierwsza jest artystką i robi nalewki, to druga jest autorką dramatyczną i nie robi nalewek.

Czy to zadziwia wuja i *N. Reformę*? A toż w samej Warszawie żyje po kilkunastu Adamów Mickiewiczów, Stanisławów Moniuszków, Zygmuntów Krasińskich, i t. d. — jak to wykazał przed kilku laty na podstawie kartek meldunkowych jeden z urzędników magistratu.

Gdybym napisał: panna H. C. jest izraelitką i t. d., jeszczeby się gniewać nie należało, ale ja napisałem p o d o b n o. Omylili się pp. K. L. Ł. i M. — omyliłem się i ja za nimi i omyłkę tę z całą przyjemnością prostuję. Trzeba być bardzo naiwnym (nie chcę odpowiedniego użyć wyrazu), aby sądzić, że nie znając panny C. chciałem jej przykrość wyrządzić. A toż tylko cieszyć się można, że przybył nowy talent, i to talent zapewne wybitny, jeżeli pokonał w pierwszem starciu zasłużone nasze firmy komedjopisarskie.

Ale prawda, jeszcze jeden zarzut, który byłby bolesny, gdyby nie był tak głupi. Frazes, że „Zwalczeni" posiadają „wiele aluzyj do dzisiejszych stosunków" ma być ni mniej ni więcej, tylko d e n u n c j a c j ą! O takie kapitalne głupstwo oburzać się nie można, bo wszelka niepoczytalność tylko na litość zasługuje. Podziwiać tylko należy pana wuja i *N. Reformę*, iż nie wiedzą, że każdy wybitny talent poetyczny tak zagranicą, jak i na całej przestrzeni ziem polskich, kiedy tylko odtwarza dawne czasy, czy to nasze, czy greckie, rzymskie, a choćby egipskie, w utworach swoich prawie zawsze czyni „aluzje do dzisiejszych stosunków". Możnaby wyliczyć całe setki, takich utworów drukowanych w Krakowie, Poznaniu, czy Warszawie.

Kończę pewny, że kto nie jest „zwichnięty" na punkcie naszej specjalnej małomiasteczkowej „polityki" i kto tylko jest zdolny spokojnie myśleć, ten musi przyznać, że artykuł w *N. Reformie* był prostą napaścią, uczynioną ze złą wolą, a jeżeli bez niej, to znowu w innym kierunku mniej zaszczytnie dla napadających.

Korespondent krakowski *Kraju.*

Na głodne dzieci. P. Tytus Marja Michałowski złożył w naszej administracji 40 złr., p. D. K. z Worochła wygrane w taroka 4 złr. 50 ct.

Nekrologja. Józef Lewkowicz, naczelnik Półwsia Zwierzynieckiego, zmarł d. 12 b. m. Ś. p. Lewkowicz był uczestnikiem powstania 1863 r., a jako szlachetny człowiek i prawy obywatel zyskał sobie ogólną sympatję.

Z Rady m. Krakowa.

Na porządku dziennym jutrzejszego, z dnia 15 b. m., posiedzenia Rady miasta Krakowa znajdą się następujące sprawy i wnioski:

a) Wnioski komisji kontumacyjnej:

Zakład nowo zbudowany w Prądniku Białym nosić ma nazwę: „Zakład obserwacyjny dla nierogacizny w Krakowie" po niemiecku: „Confirmirungs-Anstalt für Barstenvieh in Krakau".

Jako dnie targowe wyznacza się dnie: p o n i e d z i a ł e k i w t o r e k, w razie zaś przypadających świąt dnie następne.

Zatwierdza się następujący etat służby w Zakładzie obserwacyjnym w Krakowie: 1) Posada dyrektora zakładu z płacą roczną 1.400 złr., z dwoma kwinkweniami do wysokości 20% płacy, wolne pomieszkanie i opał. 2) Pos. zarządcy zakładu z pł. 720 złr., wolne pom. i opał. 3) Pos. maszynisty z pł. 600 złr. r., wolnem pom. i opałem. 4) Posada kolejowego (Bahnmeister) z pł. 600 złr. r., wolnem pom. i opałem. 5) Pos. dozorcy w Zakładzie kont. (dla chorych) z pł. 300 złr. wolnem pom. i opałem. 6) Pos. portyera z pł. r. 300 złr. wolnem pom. i opałem. 7) Pos. zwrotniczego targowiska z pł. 275 złr. mieszkaniem i opałem. 8) Pos. palacza z pł. 275 złr. r., wolnem pom. i opałem. 9) Pos. stróża w Zakładzie obserwacyjnym z pł. r. 250 złr. wolnem mieszkaniem i opałem. 10) 7 stałych robotników z pł. r. po 275 złr. i mieszkaniem w koszarach zakł. 11) Do robót nadzwyczajnych donajmować się będzie 15—30 ludzi z pł. 60—75 ct. dziennie. 12) Z wyjątkiem Dyrektora Zakładu służba cała mianowana będzie prowizorycznie itd.

Sprawozdanie przedłoży p. dyrektor Niedziałkowski.

b) Z kolei imieniem komisji przemysłowej przedstawi dwa wnioski sprawozdawca r. m. Rotter.

c) W dalszym ciągu na porządek dzienny wchodzą sprawy, które dla braku w ostatniej chwili kompletu na poprzedniem posiedzeniu nie mogły być załatwione.

Do tych należy zawsze jeszcze sprawa wyższych kursów żeńskich imienia Baranieckiego. Po upadku wniosku r. m. Jordana głosować będą radcy miejscy nad szeregiem wniosków postawionych przez komisję szkolną.

W końcu posiedzenia przy drzwiach zamkniętych Rada zamianuje dyrektora zakładu obserwacyjnego dla nierogacizny.

Ostatnia poczta.

Dnia 13 Grudnia.

W numerze wczorajszym donosiliśmy, iż jednym z punktów projektowanej przez Stambułowa rewizji konstytucji bułgalskiej jest skreślenie przepisu, według którego — dzieci księcia, muszą być wychowywane w religii prawosławnej Niektóre dzienniki utrzymywywały, iż do tej ostatniej zmiany dało powód ułożone już małżeństwo z jedną z księżniczek katolickich. *Muenchener Allgem. Ztg.* utrzymuje, że przypuszczenie to jest mylne. Chodzi tylko o danie księciu, który jest katolikiem i nie myśli wyrzekać się swej religji, możności otrzymania ewentualnie ślubu w kościele katolickim, choćby z niekatolicką księżniczką, co nie mogłoby nastąpić, gdyby brakło gwarancji, iż wszystkie spodziewane dzieci zostaną w katolickiej wychowane religji. *Muench. Allgem. Ztg.* utrzymuje stanowczo, że obecnie nie istnieje jeszcze pozytywny projekt ożenku księcia.

Grazer Tagblatt, organ niemieckich narodowców dowiaduje się, że po odrzuceniu przez lewicę funduszu dyspozycyjnego hr. Taaffe oświadczył, iż nie będzie się sprzeciwiał dymisji hr. Kuenburga, ale postara się o powołanie do gabinetu hr. Wurmbranda, nie jako „ministra lewicy" tylko jako „niemieckiego ministra rodaka". To, według informacyj wymienionego pisma tak przeraziło lewicę, że starała się odzyskać utraconą pozycję, wskutek czego opóźniła się dymisja hr. Kuenburga. *Neue Fr. Presse* utrzymuje, że w doniesieniu powyższem nie ma ani słowa prawdy, zwłaszcza, że hr. Wurmbrand również należy do lewicy.

Dnia 14 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa przedstawił dep. Steinwender wniosek naglący o wybranie złożonej z 24 członków komisji dla zbadania orzeczeń ministerstwa spraw wewnętrznych, na mocy których nakazano magistratom miast Celowca i Cylji przyjmować podania, pisane w języku słoweńskim i odpowiadać na nie w tymże języku.

Izba odrzuciła nagłość wniosku 127 głosami przeciw 86 (lewicy, antysemitów, niem. narodowców, oraz pewnej liczby posłów z klubów Coronini'ego i Trento).

Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg rozpraw budżetowych. W toku dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych dep. Rutowski zaznacza, że nadzór państwowy nad towarzystwami ubezpieczeń jest w Austrji niedostateczny i oświadcza się za przymusową asekuracją od ognia, potrzebną mianowicie dla ludności wiejskiej.

Komisja budżetowa Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa uchwaliła jednomyślnie dwumiesięczne prowizorjum budżetowe. Rząd domagał się prowizorjum trzechmiesięcznego ale sprzeciwiła się temu lewica, aby wyrazić hr. Taaffemu nieufność. Polacy i konserwatyści oświadczyli się za dwumiesięcznem prowizorjum celem przyspieszenia rozpraw budżetowych, aby sejmy rychlej zebrać się mogły. Dep. Szuklje z klubu Hohenwartha wyraźnie zastrzegł, że uchwalenia prowizorjum budżetowego nie można uważać za kwestję zaufania dla rządu. Młodoczescy członkowie komisji budżetowej nie przybyli na posiedzenie.

Deputacji bukowińskiej, proszącej o utworzenie wydziału lekarskiego na uniwersytecie czerniowieckim, oświadczył cesarz, że poleci rządowi dokładne zbadanie sprawy, ale zarazem wspomniał o trudnościach finansowych. Niemiecki Uniwersytent czerniowiecki. małą od samego początku ma liczbę słuchaczów, bo zupełnie był zbyteczny, a założony został jedynie na to, aby osłabiać wpływ i znaczenie polskiego Uniwersytetu lwowskiego. Obecnie, kiedy ten ostatni zakład naukowy ma otrzymać wydział lekarski, także Uniwersytet czerniowiecki marzy o podobnem uzupełnieniu. Nie ulega wątpliwości, że rząd nie zechce powiększać sumy, wyrzucanej niepotrzebnie na Uniwersytet bez słuchaczów.

Onegdaj po zgromadzeniu socjalistów w Wiedniu, powstała bójka między policją a uczestnikami zgromadzenia. Około 30 osób raniono.

W odpowiedzi na interpelację bar. Mirbacha w sprawie konferencji monetarnej w Brukseli, oświadczył kanclerz Caprivi, że bimetalizm jest w związku z antysemityzmem. Rząd będzie stawiał opór zwrotowi ku antysemickiemu bimetalizmowi. Słowa kanclerza Rzeszy niemieckiej są o tyle uzasadnione, że monomentalizm złoty jest korzystny jedynie dla spoczywającego w rękach żydowskich wielkiego kapitału a rujnuje chrześcijańskich rzemieślników i rolników. Walka o podwójną walutę jest więc wymierzona przeciw interesom żydowstwa. Na moment ten zwracaliśmy uwagę niejednokrotnie przed reformą waluty w Austro-Węgrzech.

Na interpelację dep. Marquardsena w sprawie karabinów piechoty, oświadczył kanclerz niemiecki, iż są one bardzo dobre pod każdym względem, nie wyłączając karabinów z fabryki Loewego. Do odpowiedzi kanclerza przyłączył się saski minister wojny.

Izba francuzka uchwaliła ustanowić cło od alkoholu na 245 franków.

Generalnym prokuratorem Francji w miejsce p. de Beaurepaire mianowany został radca trybunału kasacyjnego p. Tanon.

Stanowisko gabinetu francuzkiego uchodzi za zachwiane z powodu, że wykazało się podobno, iż Rouvier, Freycinet i inni ministrowie mieli stosunki z Reinachem. Opinja publiczna w Paryżu bardzo wzburzona.

Parlament grecki, po przeprowadzeniu dyskusji w sprawie zerwania stosunków z Rumunją, wyraził rządowi wotum zaufania 130 głosami przeciw 7.

Ostatnie telegramy.

Dnia 14 grudnia.

Wiedeń. Mianowani zostali: pułkownik Semrad dyrektorem artylerji wałowej w Przemyślu, pułkownik Grasser — dyrektorem artylerji wałowej w Krakowie.

Budapeszt. Komisja finansowa Izby posłów wybrała na miejsce zmarłego Wabrmanna przewodniczącym swym Kolomana Szella.

Budapeszt. W rozprawie ogólnej nad budżetem przemówi prawdopodobnie już jutro prezydent ministrów dr. Weckerle. Spodziewają się, iż poczyni wyjaśnienia, dotyczące przeprowadzenia regulacji waluty.

Berlin. Wniosek dotyczący zawieszenia postępowania karnego przeciw Ahlwardtowi, nosi podpisy trzech antysemitów i dwunastu s o c j a l n y c h d e m o k r a t ó w. Między ostatnimi figurują Singer (żyd) i Stadthagen.

Rzym. Żandarmerja stoczyła krwawą walkę z brygantami w okolicy Sassari (Sardynja). Żandarmi położyli dwóch zbójców trupem, ujęli czterech. Trzech zdołało ujść. Dwaj żandarmi odnieśli ciężkie rany.

Londyn. Policja wyśledziła, iż w Londynie przebywa około 400 anarchistów różnej narodowości. W ręku policji są dowody, iż planowano cały szereg zamachów anarchistycznych w rodzaju paryzkich dynamitowych zamachów na gmachy miasta, komisarjaty policji i t. p.

Bruksela. W kołach delegatów powstała myśl odroczenia konferencji monetarnej z dnia 18 b. m. do kwietnia r. p. t. j. do chwili objęcia rządów przez Clevelanda.

Bukareszt. Prezydent ministrów Catargi przyjmował w sobotę przez ciąg jednej godziny dra Ratiu, przywódcę Rumunów węgierskich.

Sofia. 230 posłów Sobranja przyjęło po ośmiogodzinnej poufnej naradzie dziewięć punktów nowo projektowanej konstytucji, między innymi paragraf orzekający o wyznaniu potomstwa księcia. W ciągu bieżącego tygodnia wniosek rewizji konstytucji wejdzie pod obrady Sobranja.

Nowy Jork. Ofiarą szczególniejszej zbrodni padło wielu robotników i milicjantów zatrudnionych w werku Carnegiego. Kucharz przyrządzający potrawy robotnikom pracującym w werku i milicjantom, którzy stoją w Homestead odkomenderowani jako straż werku — dosypał trucizny do jadła, a schwytany na gorącym uczynku, przyznał się do winy, tłumacząc, iż został namówiony przez przywódcę ostatniego strejku. Sześć osób zmarło — otrute, wiele innych ofiar jęczy w boleściach. Śledztwo i aresztowania w toku.

Nowy Jork. Zarządzono urzędowe oględziny zwłok sześciu otrutych robotników. Aresztowano 9 osób, wiele osób poddano nadzorowi policyjnemu.

Giełda krakowska.

Kleparz, 13 grudnia 1892.

Dziś na targowicy był ruch wielki, ale co to znaczy? Dużo było wprawdzie kupców, lecz tylko do sprzedania, nie zaś do zakupienia. Obcych handlarzy wcale nie było. Młynarzy naszych i mączników kilku się uwijało w celu pokrycia chwilowej potrzeby. Większych transakcji nie zawarto prawie żadnych. Widocznie konsumenci zaopatrzeni są d o s t a t e c z n i e. Za tem wszystkiem poszło, że co do zboża twardego ceny w porównaniu z ubiegłym piątkiem jeszcze się obniżyły od 10 do 15 centów przeciętnie, lubo wiemy, że za granicą tendencja się znacznie w ostatnim czasie wzmocniła — Presją widoczną na producentów wywierają obecnie wydatki świąteczne będące już za pasem... Kupiecki świat utrzymywał, że z początkiem roku nowego będzie lepsza perspektywa dla rolników naszych i handlu zbożowego w ogóle.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od 8·30 do 8·40; czerwona 8·10 do 8·30; żółta 8·— do ·—; żyto (prima) 6·60 do 6·70; jęczmień (brow.) 5·50 do 5·80; (pastewny) 5·30 do 5·40; owies 5·20 do 5·30; rzepak 10·— do 11·—; proso 8·50 do 8·70; jagły 9·20 do 10·—; bób 4·60 do 5·—; tatarka 7·5 do 7·10; groch (drobny) 7·30 do 8·50; koniczyna (czer.) 58·— do 60.—; (biała) 65 do 66; kon. (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 8·30 do 8·65; kminek 16·— do 16·50; fasola (prima) 9·25 do 9·60; wyka 4·15 do 4·30; kukurydza 5·50 do 5·80; ziemniaki (hektolitr) 1·60 do 1·90; siano 2·40; słoma 2·—; masło (kilo) 1·10; jaja (kopa) 2·40; spirytus (hektolitr) na 95% Tralesa 82·—; okowita (hektolitr) na 80% Tralesa 77·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 13 grudnia.

Grand Hotel. E. Schwarz z Wiednia. — J. dr. Zorich z Berna. — A. hr. Ostrowski z Warszawy. — K. Bauer z Wiednia. — E. Kanitz z Wiednia.

Hotel Saski. J. Timoftiewicz z Krosna. — W. Drzymuchowski z Krosna. — A. Szepanowicz ze Lwowa. M. Tibien z Charkowa. — S. hr. Aleksandrowicz z Poręby. — Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. — W. Żurowski z Myczkowic. — Ks. Bogusz z Lubarza. — W. Haller z Polanki. — Br. H. Hodenberg z Hanoweru.

Hotel Drezdeński. M. Fränkl z Jabłonki. — J. Mühlinghaus z Wiednia. — A. Ragalewicz z Dąbrowy górniczej. — W. Vogel z Wiednia. — A. Noe z Wiednia.

Hotel „pod Różą". M. Piotrowski z Kam. podol.— Ks. Zając z Zaborowa.

Hotel Europejski. H. Konig z Wiednia. — W. Dutkiewicz z Rzeszowa.

Hotel Narodowy. M. Kazner z Rabki. — J. Prezentkiewicz z Wadowic. — H. Wesołowski z Bogócic (Król. Pol.). — K. Hałaciński z Żywca.

Hotel Pollera. A. Dziedzicki z Klimontowa. — Z. Jakubowski z Król. Pol. — A. Wysocki z Grybowa.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 13 grudnia 1892.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	119	—	120	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	75	59	20
20-to frankówka złota	9	50	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	—	—	—	—
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	98	—	98	50
5% Obl. indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	75	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny .	94	75	95	25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	80	99	20
5% Obl. komunalne Banku kraj. I. Em.	100	75	101	35
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	95	75	97	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	94	—	95	25
4½% „ „ „ „ „ . . .	99	80	100	10
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	—	108	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	—
4½% „ „ „ „	98	—	98	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	25
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	98	75	99	50

(Bez kuponu bieżącego).

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Lwowa: $7^{\cdot 8}$ r. 8 r., $10^{\cdot 30}$ r., $9^{\cdot 20}$ w., $10^{\cdot 55}$ w. — **W kierunku Wiednia i Warszawy itp.:** $5^{\cdot 40}$ r., $6^{\cdot 40}$ r., $9^{\cdot 50}$ r., $3^{\cdot 5}$ pop., 10 w. — **W kierunku Suchej, Nowego Sącza i t. d.** $8^{\cdot 50}$ r., $7^{\cdot 5}$ w. — **Do Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** $5^{\cdot 50}$ pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od Lwowa: 5 r., 6^{20} r., $2^{\cdot 25}$ pop., $8^{\cdot 20}$ w., $9^{\cdot 42}$ w.— **Od Wiednia, Warszawy itp.:** $6^{\cdot 45}$ r., $7^{\cdot 33}$ r., $9^{\cdot 44}$ r., 5 pop., $8^{\cdot 45}$ w., $10^{\cdot 6}$ w. — **Od Suchej, Nowego Sącza itd.:** $6^{\cdot 5}$ r., $4^{\cdot 15}$ pop. — **Z Wieliczki:** $7^{\cdot 15}$ w., **z Tarnowa:** $8^{\cdot 55}$ r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają w wielkim wyborze: ubrania, jelonkowe, kurtki szwedzkie, kamizelki włóczkowe, pończochy i kamasze do polowania.

NA GWIAZDKĘ!!

Wielki wybór dzieł ilustrowanych polskich i francuskich i książek dla młodzieży starannie dobranych poleca **KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Władysława MIŁKOWSKIEGO w Krakowie.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 3 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.,

Ładna kamienica nowa, dwupiętrowa, wolna od podatku, z małą dopłatą zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze Adwokata Kastory'ego. Grodzka 59. 2193 1 3

Lodownia obszerna do wynajęcia. — Mały Rynek — Mikołajska 4. 2175 6 10

Dwa pokoje większe lub mniejsze i kuchnia w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek — Mikołajska 4.

Panny uzdolnione w wyrobie krawatek, znajdą umieszczenie w „pierwszej polskiej krajowej fabryce" takowych „**JANINA**" Rynek Nr. 26. 2172 2 ?

Fachy ozdobne, w dobrym stanie oraz i sprzęty domowe, z powodu wyjazdu są zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji Kurjera polskiego. 2192 1 3

Dwa pokoje i kuchnia tanio zaraz do wynajęcia, ul. Grodzka l. 29. 3182 2 5

Piwnice, mieszkania w domu L. 32. przy ul. Grodzkiej do wynajęcia. 2195 1 2

Pierwsza polska krajowa
FABRYKA KRAWATÓW



„JANINA"
w Krakowie, Rynek gł. l. 26 (róg Wiślnej).
poleca WPanom **krawaty** najrozmaitszych fasonów z wielkim gustem i elegancją wykończone. Modele francuskie i angielskie, oraz krawaty dla Wgo Duchowieństwa i pp. oficerów. 1179
Wszelkie wyroby rękawicznicze.
Skład prawdziwych zagranicznych parfumeryj, towarów galanteryjnych i. t. p.
Ceny bezkonkurencyjne.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż objąłem z dniem 1 lipca b. r.

RESTAURACJĘ
w hotelu Wgo POLLERA (róg ul. Szpitalnej i św. Marka).
KUCHNIA DOBRA i ZDROWA
Śniadania od godziny 8—11, wszelkie przekąski gorące à la minute. Obiady od godziny 12—4 à la carte. Abonament miesięczne od 15 złr. Obiady od 60 ct. do domów prywatnych o 20% niżej.
Na wesela i zabiory wekolacje przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż do domów prywatnych — po cenach umiarkowanych.
Bufet zaopatrzony w wszelkie gatunki wódek i win krajowych i zagranicznych.
Polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.
1187 8 10 Z poważaniem **FELIKS KURCZ.**



Najpraktyczniejsze
metalowe podstawki
pod drzewka
(Cena tylko 2 złr.)
poleca
Krzysztof Krzysztofowicz
Kompletne asortymenta na drzewka po 2, 3, 4, 5, 6 do 20 złr. wysyła odwrotną pocztą franco opakowane. 1248 1 5

NA OBECNY SEZON JESIENNY I ZIMOWY.
PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA RĘKAWICZEK.
Antoni M. Mirkiewicz
w Krakowie, Filja: ul. Grodzka, l. 31. Fabryka: ul. Mostowa, l. 4.
Poleca zawsze w wielkim wyborze:
Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 1049

Browar tenczyński,
założony w roku 1857
poleca wyśmienite gatunki swych piw.

W beczkach i butelkach.

Piwo Bawar
Piwo Marcowe
Piwo Leżak
Porter Krajowy

W beczkach i butelkach.

Wyborna akość. Wysoka zdrowotność.
CENY NISKIE.
Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jakoteż wyborowego smaku najlepszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.
Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.
Reprezentacja browaru
w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l 5, obok teatru

Łatwa metoda
gruntownego nauczenia się w krótkim czasie
języka angielskiego
z pomocą lub bez pomocy nauczyciela i z wymową w języku polskim przy każdem słowie, ułożył **H. Berger**, nauczyciel języka angielskiego w Warszawie.
Cena 1 złr. 50 ct., w oprawie 1 złr. 80 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Skład główny w Księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.**
1211 3 6

Skład towarów żelazn. i norymbergskich
200 5 10 pod firmą
EMANUEL TILLES
W KRAKOWIE
przy ulicy grodzkiej l 36, (we własnym domu).
Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny składka ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (Ceny najumiarkowańsze i stałe).

DOBRA ZIEMSKIE
do wydzierżawienia
w okolicy Krakowa w najlepszej glebie od 24 Czerwca 1893. Wiadomość u właściciela domu w Krakowie przy ulicy **Karmelickiej Nr. 53.** 1255 1 4

100 biletów wizytowych 65 ct.

NA GWIAZDKĘ!
Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykołów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych, towarów galanteryjnych, jako to; Albumów wszelkich wyrobów skórkowych, i ramek w najrozmaitszych gatunkach i t. p. Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie od najskromniejszych do najefektowniejszych od 15 ct. do 20 złr. Obrazki na setki i sztuki w najrozmaitszych wyrobach. **Szopki Jasełka)** z narodzeniem Pańskiem bardzo misternie wykonane. Statuetki św. Pańskich od 5 cnt. do 60 złr. Wielki wybór papierów listowych w ozdobnych kasetkach po 100 szt.: pakowane od 28 ct. Przyjmuje się obrazy do oprawy w ramy i paspartons. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie.
Julian Kurkiewicz
1130 **Kraków, Mały Rynek** (obok kościoła św. Barbary.

100 biletów wizytowych 65 ct.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Środa dnia 14-go Grudnia.

ZUP. Zupa cytrynowa. Rosół z lanem ciastem. Consommé, crout au pot.

PRZYST. Jajka au corbeille. Paszteciki z mózgiem. Filé z sandacza bordelaise. Szczupak po żydowsku.

PIECZ. Polędwica angielska. Bef à la Straganow. Zając z kompotem z jabłek. Filé de boeuf à la Richalieu.

LEGUM. Ptyś z sokiem. Kluseczki z kartofli. Galaretka.

NOWO OTWORZONA CUKIERNIA
1176 810 na sposób warszawski
KRAKÓW, KARMELICKA l. 1.
urządzona prawdziwie postępowo wyrabia CIASTA i CUKRY oraz wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące, zdrowo, świeżo i tanio (nie tylko w ogłoszeniu, lecz w rzeczywistości)
Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności spodziewam się, że wkrótce uzyskam zupełne Jej uznanie.
Z głębokiem poważaniem **K. Kraiński**, cukiernik z Warszawy.

Poszukuje się zaraz
inteligentnej panny
do sklepu kwiatów
władającej językiem polskim i niemieckim.
Pierwszeństwo mają panny, które już raz podobne stanowisko zajmowały. 1227 1 4
ZAKŁAD OGRODNICZY
Karola Freege
Kraków, ul. Lubicz l 30.

Restauracja browaru
J. A. JOHNA SYNÓW
w Krakowie, ul. Lubicz, l. 15,
poleca P. T. Publiczności
znakomitą smaczną czeską
KUCHNIĘ.
Dzisiaj i w następne dni
WIELKI KONCERT
muzyki
cygańskiej
pod osobistym kierunkiem kapelmistrza **VITOGABORA.**

Srebra stołowe pr. 13.

Cukiernice, kosze i lichtarze sre brne.

Wacł. Głowacki
Jubiler
w Krakowie
Rynek Nr. 20,
poleca
SKŁAD WYROBÓW złotych, srebrnych i jubilerskich własnego wyrobu i zpierwszych fabryk zagranicz. po cenach umiarkowanych.
Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Wybór pierścionków zaręczynowych.

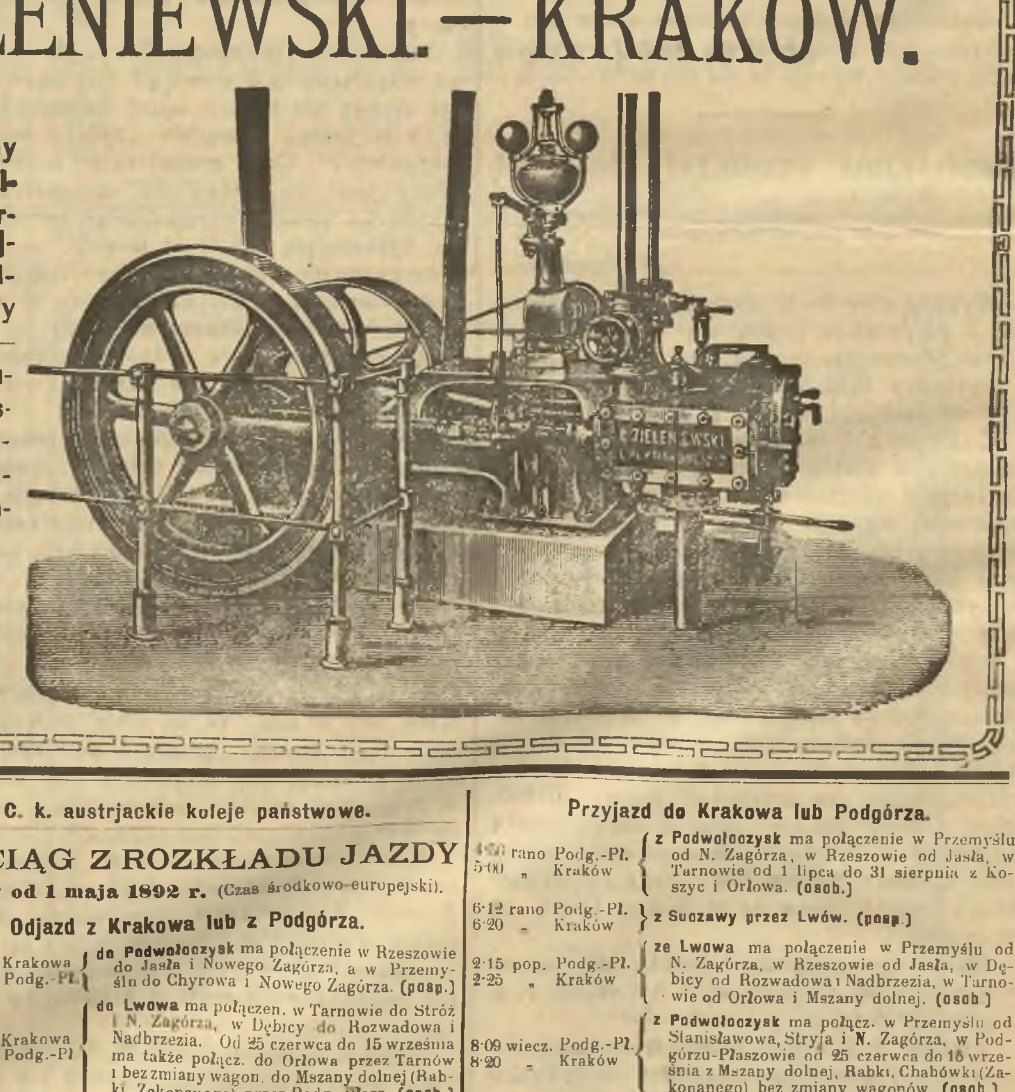
Srebro stołowe pr 13.

PRALNIA PARYZKA!
zaopatrzona we wszelkie ulepszenia.
W KRAKOWIE
przy ul. Posalskiej Nr. 19.
Poleca się P. T. Publiczności, iż przyjmuje do prania wszelkiego rodzaju bieliznę, suknie, koronki a mianowicie: Koszule bez kołnierza i mankiet 10 ct., koszula z mankietami 14 ct., od kołnierzyka 3 ct., od pary mankietów 4 ct., firanek para od 50 do 60 ct. 1106 15 30
Dla Pp. studentów i wojskowych ceny znacznie zniżone.
Powierzoną robotę wykonywa się jak najstaranniej i punktualnie, na żądanie w 12 godzinach.
Polecając się nadal łaskawym względom zostaję szacunkiem
Marja Wojciechowska.

Śliwki i powidła
pradziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu
pod firmą
H. KRETSCHMER
Kraków, Rynek główny l. 10.
Równeż poleca wszelkie towary korzenne, kolonjalne i norymbergskie. 1162 8 12

Ces. król. uprzyw.
FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU
pod firmą
L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:
Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers". — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.



Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 13 grudnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	120 —
Marki niemieckie za 100	58 80	59 20
20to frankówka	9 50	9 60
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 25	99 —
5% " " " "	100 80	101 40
5% " " " " z 10% prem.	107 80	108 40
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " " " 41 l.	94 —	95 —
4% " " " " " " 56 l.	93 75	94 75
4½% " " " " " "	99 70	100 40
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 80	99 30
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 25	102 25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% " " propinacyjne	94 60	95 40
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% " " " " " II. "	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	98 80	92 60
4½% " " "	97 —	98 60
6% " " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	338 —	— —
" kolei Karola Ludwika	216 —	218 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	244 50	246 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 50	24 50
" " Stanisławowa	29 50	— —
" czerwonego krzyża austr.	17 —	18 —
" " " węgierskie	11 —	12 —
" " " włoskie	12 50	13 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 50	7 10

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 12 grudnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	338 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% " " " z 10% premja	108 —	108 70
4½% " " "	98 30	99 —
4½% listy galic. banku kraj.	99 —	99 70
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	94 50	95 20
4½% " " " " "	99 90	100 60
4% " " " " " 56 l.	94 —	94 70
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 80	105 50
Gal. obligacje propinacyjne	94 70	95 40
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	98 25	98 95

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 12 grudnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 15
5% " " " " " II do V	— —	101 75
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 25
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 30
5% " " " " V	— —	101 65

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12 grudnia.

	zlr. ct.	zlr. ct.
Renty.		
4²/₁₀% renta papierowa	97 75	97 95
4²/₁₀% " srebrna	97 40	97 60
4% " złota austrjacka	116 10	116 30
5% " papierowa austrjacka	100 65	100 85
4% " złota węgierska	113 60	113 80
5% " papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	105 —	105 45
4% " " węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 25	98 75
4% " " " "	92 35	92 70
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	112 50	113 50
3% " " " " " " 1889	109 75	110 25
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	108 —	108 50
4½% " " " " "	98 35	98 85
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	94 50	95 —
4½% " " " " " "	100 —	100 50
4% " " " " " " 56 l.	94 —	95 —
4½% listy zast. gal. banku krajowego	99 —	99 50
4½% " " austro-węg. banku	100 50	101 50
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	126 25	126 75

		płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Priorytety.			
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda		99 —	100 —
4% " " Koszyce-Bogumin		94 25	95 25
4% " " Lwow.-Czern. opodat.		85 —	85 50
4% " " " nieopod.		94 50	95 —
3% " " południowej		150 —	150 —
4% " " węgiersko-galicyjskiej		94 40	95 —
Akcje.			
Akcje anglo-austr. banku	120 złr.	149 25	149 75
" wiedeńsk. banku związkow.	100 "	113 75	114 75
" austr. zakładu kredyt. ziem.	80 "	364 —	364 50
" austr. zak. kr dla hand. i przm.	160 "	312 75	313 25
" węg. banku kredytowego	200 "	358 25	358 75
" galic. banku hipotecznego	200 "	340 —	— —
" austr. banku dla krajów kor.	200 "	224 10	224 60
" austro-węg. bank	600 "	983 —	987 —
" Unionbanku	200 "	237 —	237 50
Akcje kolei Albrechta	200 "	93 75	94 50
" " Alfölda	200 "	200 25	200 50
" " północnej Ferdynanda	1050 "	2800 —	2802 —
" " Karola Ludwika	210 "	217 —	217 50
" " Koszyce Bogumin	200 "	182 25	183 50
" " Lwowsko-Czerniowieck.	200 "	244 —	245 —
" " państwowej	200 "	293 50	294 50
" " południowej	200 "	97 25	97 75
" " węgiersko-galicyjskiej	200 "	199 50	200 —
" " węg. półn.-wschodniej	200 "	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan	100 "	66 50	66 90
" tureckiego towarz. tytoniow.	200 fr.	172 25	172 75
Losy.			
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.		141 —	141 50
" " 1860 " 500 "		144 20	144 50
" " 1860 " 100 "		155 50	155 75
" " 1864 " 100 "		185 50	186 50
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "		144 75	145 25
" " regul. Cisy		137 50	138 50
" austr. regul. Dunaju		122 75	123 50
" miasta Wiednia z r. 1874		161 75	162 50
" serbskie 100 frankowe		38 —	38 50
" tureckie		44 70	45 20
" węg. budowy tumu (Bazylika)		6 80	7 20
" kredytowe z r. 1858		189 75	190 75
" miasta Krakowa		24 —	25 50
" czerwonego krzyża austrjackie		17 50	17 90
" " " węgierskie		11 70	12 20
" Rudolfa		23 50	24 50
" miasta Stanisławowa		30 —	32 —
Waluty.			
Dukaty cesarskie		5 67	5 69
20 frankówki		9 52	9 54
Funty szterlingi angielskie		11 95	12 —
Marki niemieckie		59 02	59 07
Ruble papierowe		119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 " z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·10 " z Podg.-Pł — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**

10·30 pop. z Krakowa, 10·40 " z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 " z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10·55 noc. z Krakowa, 11·05 " z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·00 " z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**

1·00 pop. z Krakowa, 1·15 " z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8·50 rano z Krakowa, 9·05 " ze Zwierz., 9·09 " z Podg.-Pł., 9·15 " z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**

7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 " ze Zwierz., 7·25 " z Podg.-Pł., 7·31 " z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**

4·40 rano z Krakowa, 4·55 " ze Zwierz., 5·00 " Podg.-Pł., 5·06 " Podg. przst., 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 " ze Zwierz., 2·34 " z Podg.-Pł., 2·40 " Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·05 " z Podg.-Pł., 6·11 " z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·13 " z Podg.-Pł., 8·19 " Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 " Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 " Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 " Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 " Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**

9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 " Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 " Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 " Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**

7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 " Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5·40 rano Podg. przst., 5·46 " Podg.-Pł., 5·50 " Zwierzyn., 6·05 " Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3·49 pop. Podg. przst., 3·55 " Podg.-Pł., 4·00 " Zwierzyn., 4·15 " Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**.

10·12 rano Pod przst., 10·18 " Podg.Pł., 10·22 " Zwierzyn., 10·37 " Kraków, 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 " Podg.-Pł., 9·07 " Zwierzyn., 9·22 " Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8·24 rano Podg. przst., 8·30 " Podg.-Pł., 8·55 " Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**

7·58 wiecz. Pod. przst, 8·04 " Podg.-Pł., 8·20 " Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- **5·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- **6·40 rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orzewski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego